Nr. 231. We Lwowie, Środa dnia 10. Października 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z [illegible] pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — [illegible] 2 złr.

Z p[illegible] za granicę, do całych Niemiec [illegible] kwartalnie 12 marek, 5 srg., [illegible] Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

O kredycie meljoracyjnym.

I.

(K.) Przed dwoma laty pojawił się w Sejmie wniosek poparty przez wielu znakomitych posłów, względem urządzenia kredytu melioracyjnego. Wniosek ten, acz nie był jeszcze opracowany w szczegółach i nie zupełnie przystosowany do postanowień §§. 61, 65, 66, 68 i 45 ustawy wodnej, dostarczał komisji sejmowej dla kultury krajowej, do której go odesłano, materjału do ułożenia projektu ustawy, zawierającej zasadnicze postanowienia co do organizacji kredytu melioracyjnego i do wystąpienia przed Sejmem z wnioskami dodatniemi. Brak czasu wymierzonego zbyt skąpo dla obrad sejmowych był przyczyną, że sprawa ta ważna zeszła z porządku dziennego. Od tego czasu pojawiały się w Sejmie rozmaite wnioski, dążące do naprawy stosunków ekonomicznych w kraju, wnioski wypływające z zapatrywań i systemów wręcz sobie przeciwnych; dały one wnioskodawcom sposobność do wykazywania smutnego stanu naszych stosunków gospodarskich, do wygłoszenia myśli bardzo trafnych, do wskazania środków skutecznych; pojawił się wreszcie wniosek przywrócenia zasady niepodzielności gruntów chłopskich i wprowadzenia na nowo osobnego prawa dziedziczenia dla chłopów. Sprawa zaś ułatwień dla kredytu melioracyjnego, od której zawisł rozwój rolnictwa naszego, zagrzebaną została w aktach, i daremnie wyglądamy dotychczas jej ponownego pojawienia się w Sejmie. Miałyżby u nas zachodzić trudności nieprzezwyciężone tylko przy organizacji kredytu melioracyjnego na modłę, według której uporządkowano z wielkim pożytkiem dla rolnictwa sprawę tę w krajach niemieckich? Zaiste tak nie jest; ani ustawodawstwo austrjackie nie zawiera postanowień utrudniających przeprowadzenie organizacji tego kredytu w sposób właściwy, ani stosunki targu pieniężnego nie są tak złe, iżby przedsiębiorstwa *par excellence* produktywne, bo powiększające znacznie wartość gruntów i intratę gospodarstw wiejskich, nie przyciągały kapitałów rozporządzalnych w ilości do statecznej dla przeprowadzenia tych robót pod warunkami przystępnymi.

Spróbujemy w następującem streszczeniu przedstawić, czy i jakich potrzeba jeszcze ustaw uzupełniających ustawę wodną, celem zyskania stałych podstaw prawnych dla organizacji kredytu melioracyjnego, i w jaki sposób powinna instytucja finansowa, podejmująca ten rodzaj operacji kredytowej, urządzić dział bankowy, przeznaczony dla kredytu melioracyjnego, ażeby on odpowiadał właściwościom i potrzebom rolniczych przedsiębiorstw melioracyjnych.

Że jednak w toku naszych wywodów. potrącić nam przyjdzie o spółki wodne i o ustawę komasacyjną, a w szczególności mówić o sposobach prawnie dozwolonego przymusu dla zawiązywania spółek wodnych i wciągania do komasacyj opierających się bez słusznego powodu właścicieli gruntów, więc wydaje nam się wskazanem poprzedzić nasze uwagi o kredycie melioracyjnym krótką wzmianką o różnicy, jaka zachodzi między dwoma systemami przymusu wywieranego na producenta stanu rolniczego w interesie dobra publicznego. Jeden z tych systemów dopuszcza użycie przymusu tylko dla wdrożenia usamowolnionego, lecz niedbałego rolnika do rozumnego i gospodarnego rozwinięcia swoich sił produkcyjnych wtedy, gdy jego niedbałość lub niechęć przeszkadza rozumnym i dbałym sąsiadom rozwinąć należycie i h siły produkcyjne, a więc kiedy bierny opór mniejszości jednostek krępuje bez pożytku dla ich własnych gospodarstw rozwój produkcji rolniczej ze szkodą dla ogółu, dla narodu. Drugi system oparty na przypuszczeniu, że klasa cała ludności w narodzie nie jest dojrzałą do samoistnego zawiadywania swojemi sprawami z korzyścią dla siebie i z pożytkiem dla społeczeństwa, wprowadza ograniczenia tej rzekomo niedorosłej do zadań społeczeństwa klasy ludności w jej prawach prywatnych; np. w prawie własności, wydaniem zakazu sprzedawania części własnego gruntu w mniejszych kawałkach jak miara ustawą oznaczona, lub w prawie rozporządzenia swoim majątkiem na wypadek śmierci, wydaniem ustawy, że właściciel musi grunt swój cały zostawić w spadku temu ze swoich krewnych, którego ustawa wskazuje.

Zwolennicy jednego i drugiego systemu uznają prawo społeczeństwa naginania właściwemi środkami przymusu woli jednostek do takich czynów, lub do zaniechania zresztą dozwolonych czynów w taki sposób, który godzi interes prywatny jednostki z interesem publicznym społeczeństwa; zachodzi jednak między temi i tamtemi zasadnicza różnica w tem, że pierwsi dopuszczają właściwe sposoby przymusu tylko przeciw jednostkom, opierającym się wspólnej pracy dla pożytku wszystkich i używają przymusu w tym jedynie celu, aby wprawić niedbałych i zacofanych do skuteczniejszej pracy produktywnej we własnym i społeczeństwa interesie, a przywracają jednostce zupełną swobodę działania, skoro ta nabyła przeświadczenia o pożytku wspólnej pracy produktywnej, do której ją z razu zmuszano. Drudzy zaś stosują przymus do całej klasy ludności, nie wyróżniając jednostek z tej klasy, dbałych o utrzymanie, i jeżeli można o powiększenie swej ojcowizny i nakładają na własność gruntową tej całej klasy ludności ograniczenia, obniżające nadzwyczaj wartość gruntów, obciążonych temi ograniczeniami, utrudniające i podrażające kredyt hipoteczny dla tej klasy posiadłości gruntowej, i krępujące właścicieli w rozporządzaniu własnością gruntową raz na zawsze. Rolnik, nie czując się zupełnym i nieograniczonym panem swojej ojcowizny mniej ma bodźca do wprowadzania ulepszeń w gospodarstwie, mniej kocha tę rolę swoją, mniej o nią dba, spuszczając się na opiekuńczą ustawę, która chroni ojcowiznę jego od rozpadnięcia się w małe cząstki, lecz w końcu nie zapobieży wywłaszczeniu go z ojcowizny, która nie cząstkowo wprawdzie, lecz cała przejść może w ręce obce, a także w ręce żydowskie.

Zwolennicy jednego systemu postępują jak roztropny pedagog, używający właściwych sposobów przymusu dla przyswajania wychowanka do zastanawiania się nad skutkami złych i dobrych czynów jego, i do rozwijania pracą samodzielną wrodzonych sił ducha i ciała; zwolennicy drugiego systemu zaś postępują, jak macocha lub zła niańka, krępująca wyrostkowi powojnikami ręce i nogi, aby się nie uszkodził, i zadająca mu napój na sen, aby nie zakłócał spokoju domowego.

Z postępowania pierwszych wynika: jeżeli organa powołane do przeprowadzenia ustawą dozwolonego przymusu, powodują się zasadami słuszności i sprawiedliwości, natenczas ciągły przyrost sił do pracy produktywnej w społeczeństwie rodzi się w jednostkach, które dotąd miały mniej rozwinięte przeświadczenie o skuteczności ulepszeń wprowadzanych własną pracą; a w skutek tego wzmacnia się przywiązanie człowieka do tej ziemi, która mu trzykrotną obfitością wynadgradza trudy i koszta łożone na ulepszenia, a tem samem wzmacnia się miłość ojczyzny. Postępując zaś sposobem, zalecanym przez drugich, utrwala się w całej jednej klasie ludności nieporadność i apatję, utrudnia wszelki postęp w rolnictwie u tej klasy; powstają demoralizujące obchodzenia ustawy ograniczającej prawą właściciela gruntu, a procesa o reintegracje nieprawnie podzielonych gruntów, ta straszna niegdyś plaga byłych poddanych, staną znowu na porządku dziennym. Mimo to przecież nie zostanie osiągnięty cel; bo ustawa nie przeszkodzi przenoszeniu własności całego niepodzielonego gospodastwa włościańskiego z ręki do ręki.

Z całą czcią dla patrjotyzmu przedstawicieli tej opinji, z należytem poszanowaniem ich przekonań, stajemy po stronie tamtych, którzy powołują wszystkich bez różnicy klas i stanu do samodzielnej pracy około polepszenia warunków produkcji, pobudzają zachętą, a gdzie potrzeba stosownym przymusem drzemiące siły jednostek mniej rozwiniętych do przykładania rąk przy spólnej pracy, do radzenia sobie własnemi siłami. Przeprowadzenie meljoracyj rolniczych na szerszą skalę, zajmuje pierwszorzędne miejsce w szeregu prac wskazanych dla doprowadzenia rolnictwa w kraju do stanu kwitnącego; kluczem zaś do urzeczewistnienia tych przedsiębiorstw jest organizacja kredytu melioracyjnego. Przedstawimy więc w artykule następującym, o ile ustawodawcza czynność Sejmu potrzebną jest dla dostarczenia prawnych podstaw urządzenia tej gałęzi kredytu tam, gdzie nie wystarczają dotyczące tego przedmiotu postanowienia ustawy wodn j z dnia 14. marca 1875 i później powzięte uchwały Sejmu.

Mowa posła Męcińskiego

(d. 6. października w sprawie redukcji jarmarków i targów)

Myśl zawarta we wniosku, który pozwoliłem sobie złożyć do laski marszałkowskiej. nie jest ani moją indywidualną własnością, ani nową.

Sprawa uregulowania lub częściowego ograniczenia jarmarków i targów została w opinii publicznej, dziennikarstwie i licznych ciałach autonomicznych podjęta i poduiesiona jeszcze przed dziesięciu laty — wyrazem tej opinii były petycje licznych Rad powiatowych, siedmiu Towarzystw Rolniczych i jednej Izby handlowej, domagające się reformy w tym względzie.

Petycje te przekazane zostały wówczas namiestnictwu; namiestnictwo porobiło pewne zarządzenia bez stanowczych rezultatów jednakże — i tak to sprawa przewlokła się do r. 1881. W r. 1881 znów przyszła ona do sejmu.

Odnośne wnioski komisji administracyjnej przedłożone w duchu żądania petentów, nie znalazły jednak dobrego przyjęcia w tej wysokiej Izbie i małą większością 8 głosów zostały wówczas odrzucone. Ja więc dziś, ponieważ byłem zawsze tego przekonania, że sprawa ta potrzebuje reformy, uregulowania i wejrzenia w nią ściślejszego, pozwoliłem sobie poruszyć i wprowadzić ją ponownie do wysokiej Izby. W wnioskach moich nie żądam, aby naruszone były czyjekolwiek prawa nabyte lub przywileje nadane, chciałbym tylko, aby to co z pominięciem prawa stało się nadużyciem i bezprawiem, zostało unormowanem w sposób należyty, aby liczba jarmarków i targów ograniczoną została do ich prawnej egzystencji, aby koncesje i przywileje zbadane i bliżej rozpatrzone były.

Jakikolwiek kto na tę sprawę będzie miał pogląd ze stanowiska handlowego, faktem jest, że w licznym, a niestety smutnym szeregu przyczyn zubożenia naszego kraju i stanu włościańskiego, jarmarki i targi ważną odgrywają rolę. Nie twierdzę ani na chwilę, aby wielka ilość jarmarków była jedyną przyczyną tej biedy. Nie, jedyną nie jest, ale z pewnością jest jedną z ważniejszych. U nas bowiem ilość jarmarków i targów nie pozostaje w żadnym stosunku do potrzeb zbytu z jednej — a aprowizacji i kupna z drugiej strony.

Ludność włócząc się ciągle, rozpróżniacza się tylko wędrując z targu na targ, zaniedbuje gospodarstwo, odbiega od domu, traci czas i pieniądze, rozpaja się. Tak pod materjalnym jak pod moralnym względem ta niesłychana ilość jarmarków i targów źle wpływa na społeczeństwo. Włościanin często idzie na targ bez potrzeby, ot tak w przypuszczeniu, że się może jaki interes zdarzy. Otóż zdarza mu się zwykle taki interes, że spotka on tam z jednej strony lichwiarza, z drugiej pisarza pokątnego; od pierwszego pożyczy pieniądze, drugi namówi go na proces z sąsiadem, i tak się skończy ten interes spodziewany.

Tam jest zaród procesów i sporów, tam jest początek późniejszej ruiny naszych włościan. Ktokolwiek zasiadał na ławie sędziów przysięgłych, ten wie o tem, że wszystkie prawie zbrodnie czy to gwałtu publicznego, czy lichwy, czy zabójstwa, tam biorą początek, a zwykle akta oskarżenia zaczynają się frazesem: „Dnia tego a tego oskarżony wracając z jarmarku" ect. ect. Źle więc wpływa ilość większa nad potrzebę jarmarków pod względem moralnym, równie źle pod względem materjalnym.

Radzimy i mówimy o dostarczeniu zarobku ludności, a jednocześnie skarżą się rolnicy na brak robotnika. Ileż to razy widzi się wśród żniw najgorętszych setki ludzi wlekących się na targ bez żadnej potrzeby?

Ile to tym sposobem marnuje się pracy, ile sił ekonomicznych zaprzepaszcza?

W sposobie odbywania targów dzieją się nadużycia, i dziś w praktyce między jarmarkiem a targiem trudno panom znaleść różnicę. Tymczasem prawodawstwo tę różnicę uwydatnia i kiedy na jarmarkach wszystko zwykle może być przedmiotem handlu i ludność dalszych okolic przybywać tam może, targi służyć winne tylko do aprowizacji miejscowej i najbliższej okolicznej ludności.

Tak dawne przywileje jeszcze z polskich czasów, jak i późniejsze znają i robią te różnice, tylko w praktyce przez nadużycie i niedozór zatarła się ona. Naszą więc rzeczą domagać się, aby prawo było wykonywane w swojem pierwotnem brzmieniu, i aby nadużycia na niekorzyść kraju się nie obracały. I nowsze ustawy jasno określają naturę targów:

Ustawa przemysłowa w § 66 orzeka:

(Czyta): „Przedmiotem handlu na targach tygodniowych są przedmioty żywności i surowe płody, naczynia gospodarskie i rolnicze, wyroby należące do ubocznych zatrudnień włościan okolicznych i pospolite przedmioty codziennego użycia." — Nie ma więc tutaj mowy o kupcach z dalszych okolic, o kramach, handełesach itp.

Że tylko zaopatrzenie ludności w codzienne potrzeby życia miało na celu prawodawstwo targowe, świadczy i następujący § ustawy przemysłowej. który brzmi:

„Zresztą tam, gdzieby miejscowi przemysłowcy nie odpowiadali potrzebie zaspokojenia konsumcji, polityczna władza krajowa ma prawo zarządzić, aby zamiejscowi także producenci przypuszczeni bywali na targi tygodniowe z pomienionemi artykułami."

A więc tylko wyjątkowo dziać się to może — gdzie potrzebę tego uzna władza, ale nie wszędzie, jak się to dzieje. skutkiem nadużycia i bez orzeczenia władzy. Prawo więc nadało targom cechę, która z biegiem czasu znikła i każdy targ stał się dziś faktycznie jarmarkiem; dzieje się także i to, że wiele bardzo targów i jarmarków odbywa się bez żadnej koncesji. Namiestnictwo, jak się o tem z przyjemnością z aktów prekonałem. wydało polecenie starostom, aby przestrzegali i zabraniali odbywania targów i jarmarków w tych miejscowościac i dniach, gdzie nie mają na to koncesji potrzebnej, lecz weszło to w zwyczaj w wielu miejscowościach kraju i wykorzenić trudno. Sądzę tedy, że Wys. Izba uchwalając pierwszą część rezolucji do rządu, którą ja przedłożyć sobie pozwoliłem wejdzie tylko w intencje rządu, poprze go w usiłowaniach i doda zachęty.

W drugiej części rezolucji żądam, aby dla wszystkich targów jeden i ten sam dzień targowy w całym kraju był oznaczony.

Zwykle opozycja, która w sprawie uregulowania targów i jarmarków występuje, twierdzi, że wszelkie ograniczenie będzie naruszeniem przywilejów nabytych; powiada dalej, że to spowodowałoby zastój handlowy, że należy uwzględnić potrzeby przemysłu i handlu, dlatego zostawić potrzeba wszystko po staremu. W tym duchu posypała się swego czasu masa pięknie brzmiących argumentów, które jednak nie miały nigdy podstawy. Pytam się panów, cóż to my mamy za takie produkty, iżby ciągle było potrzeba targów i jarmarków? Włościanin faktycznie 5 dni w tygodniu może przebywać na targach i jarmarkach, następnie świątkuje w szabas, choć jest katolikiem (bo wtedy nikt na jarmark nie jedzie), a w końcu w niedzielę idzie na odpust. Że to, co powiedziałem o tak częstych jarmarkach, nie jest frazesem, ale czystą prawdą, opartą na faktach, pozwolę sobie cyframi uzasadnić. W niektórych miejscowościach kraju jest ilość jarmarków i targów taka, że wątpię, aby w najwięcej handlowych okolicach Francji lub Anglji podobnego rodzaju potrzeba mogła mieć miejsce. W powiecie bialskim np., zajmującym przestrzeń 11 mil □, w 7 miejscowościach ilość jarmarków jest 44, a targów 364.

Jeżeli panowie strącicie niedziele. w których targi się nie odbywają, dalej szabasy, nad to święta uroczyste, to w powiecie tym na jedenastu milach □ ciągle, nieprzerwanie odbywają się po dwa targi dziennie. Przykład ten nie jest wyjątkiem, pozwolę sobie zacytować inne miejsca, gdzie tak samo rzeczy się dzieją. W powiecie jasielskim na 13 mil □ w 7 miejscowościach jest jarmarków 37, a targów 232. Idźmy dalej. Powiat wielicki ma na 12 mil □ przestrzeni jarmarków 48, a targów 303, razem 380 rocznie. W powiecie tłumackim jarmarków i targów 402 rocznie. A powiat złoczowski przewyższył wszystkie powiaty w całym kraju i zdaje mi się nawet, że w całej Europie — ma bowiem razem jarmarków i targów 549, czyli po odtrąceniu świąt podwójnych i szabasów wypadnie, że w jednym powiecie stale i ciągle odbywają się przynajmniej trzy jarmarki codziennie! Zapytuję panów, czy mogą być tego rodzaju potrzeby handlu i przemysłu, aby się codziennie ciągle i stale odbywały 3 jarmarki?

Powiadamy, że kraj ubogi, biedny pod względem przemysłu i handlu, a z drugiej strony tolerujemy bez końca taką masę jarmarków i targów, zabijających czas tylko. Twierdzą niektórzy — nie można tego zmienić, bo to prawa nadane przywilejami. Tak nie jest. Tylko jarmarki jako takie, są nadane przywilejami — czy to z dawniejszych czy z nowszych czasów — i tych nie tykam — niech się odbywają jak dotąd. Ale targi odbywają się po prostu na podstawie koncesji miejscowego starostwa, co ją nadało i może zmienić o tyle, że np. zamiast we wtorek, masz prawo we środę mieć targ (ale targ, nie jarmark) — jeżeli np. ta środa miałaby być wskazana jako ten jeden dzień dla wszystkich targów. — Jeżeli prawa nadawane przez najwyższe władze rządowe, przez parlamenta, przez dekreta panujących, czasem, gdy się okaże potrzeba, mogą być zmienione, dlaczegoż by tylko orzeczenia starostów nie mogły ulegać zmianie?

Poprzyjmy tylko sprawę, przedstawmy ją jasno, a pewny jestem, że rząd nie odmówi poparcia, bo z własnej inicjatywy poruszył ją częściowo w okólniku z 10. lutego 1883 do starostów wydanym.

Mam to przekonanie, iż niekoniecznie nowe i doniosłego znaczenia ustawy mogą wpłynąć korzystnie na polepszenie stosunków naszych. Rozglądnijmy się także w ustawach i przepisach dotychczas obowiązujących, sprostujmy je, poprawmy co złe, lub nadużyciem skrzywione, a polepszą się nasze stosunki społeczne i ekonomiczne.

Rzeczą jest ciał ustawodawczych, rzeczą Sejmu nietylko myśleć o dostarczeniu krajowi taniego kredytu, o środkach dobrej komunikacji, o szkołach i szpitalach — ale także i o tem, żeby ludność zwracać do pracy, odwodzić od próżniactwa, a przecież niczem innem, jak próżniactwem jest włóczenie się ciągłe na targi i jarmarki.

Zresztą nie będę się dłużej nad tą sprawą rozwodził, bo nie wątpię, że przyjdzie ona i do drugiego czytania, a wtenczas będzie czas na bliższe daty i różne wyjaśnienia. Dzisiaj proszę tylko, ażeby wysoka Izba raczyła odesłać tę sprawę do komisji administracyjnej, którą pozwalam sobie również upraszać o prędkie wejście do Izby z tą sprawą. Kończę więc, nie chcąc użyć wysokiej Izby dalszemi wywodami. (Liczne brawa.)

Mowa posła Merunowicza

(d. 6. października w sprawie ceu soli.)

Sprawa zniżenia ceny soli nie schodzi z porządku dziennego ani w Sejmie, ani w Radzie państwa. W tym roku dwunasty raz z rzędu uchwaliła Izba poselska wezwanie do rządu w sprawie soli bydlęcej. P. Hausner uczynił wniosek, ażeby równocześnie wzięto pod rozwagę kwestję zniżenia ceny soli, i wybrano nawet osobną komisję w Izbie poselskiej Rady państwa, li dla roztrząsania wniosków zmierzających do tego, ażeby ułatwić ludności zaopatrywanie się tak ważnym artykułem dla zdrowia ludności i dla gospodarstwa, jakim jest sól. Dla naszego kraju sól ma, jak wiadomo, tem większe znaczenie. Pomijam wzgląd tyle razy podnoszony — wzgląd na naturalne bogactwo naszego kraju w ten produkt przyrody, ale także z innego powodu.

Mianowicie, że w cenie soli Galicja opłaca znaczny podatek. „Das passive Land" płaci w soli przeszło siedm milionów podatku, albowiem na każdej kilogramowej topce soli, której cena wynosi 9 centów w składzie rządowym, jest blizko 8 centów podatku, tj. czystego zysku dla skarbu państwa, po pokryciu wszelkich kosztów produkcji i administracyjnych. Siedm milionów opłaty na rzecz skarbu państwa, tj. tyle, ile wynosi cały podatek gruntowy i domowy razem wzięte, a dwa razy tyle ile wynosi podatek dochodowy i zarobkowy, więc na każdy sposób przedmiot dość doniosłego znaczenia ze stanowiska ciężarów publicznych.

Właśnie jesteśmy w stadjum podwyższenia dodatków do podatków — na potrzeby kraju. Coraz nowe pokazują się potrzeby dalszego podwyższenia. Prócz niedoboru wykazanego w preliminarzu Wydziału krajowego na rok 1884, wypada pokryć niedobór z roku przeszłego, a teraz pokazuje się, że przyjdzie obmyśleć także środki pokrycia niedoboru na rok bieżący. Poseł Hausner postawił kwestję radykalnie; zmierzałon do zniżenia cen soli. Zastanawiając się bliżej nad doświadczeniem Rad powiatowych w tej sprawie, można przyjść do przekonania, że oprócz tego podatku, jaki ludność płaci w samejże cenie soli, a który słusznie nazwany został najniesprawiedliwszym podatkiem, bo podatkiem pogłównym, znacznie jeszcze ludność nasza jest obciążoną przez należycie urządzoną sprzedaż soli. W lwowskim powiecie (a także w samem mieście Lwowie) zwyczajna cena topki soli wynosi 12 cnt., kiedy z przyzwoitym zyskiem powinna się sprzedawać i we wielu gminach sprzedaje się po 11 cnt. To znaczy, że jeżeliby była powszechna cena soli 11 cnt., to zwróciłoby się powiatowi 10.000 złr., trzy razy tyle, ile kosztuje biuro Rady powiatowej Jeżeliby w całym kraju osiągnięto zniżenie o centa, to zaoszczędziłoby się ludności w cenie soli pół miliona guldenów, więc zwróconoby jej pośrednio całą tę kwotę, o ile wypada podwyższyć podatki na pokrycie niedoborów funduszu krajowego.

Sprawa solna w myśl ugody z Węgrami nie może być poruszona inaczej, jak w porozumieniu z rządem węgierskim. Droga to dość długa, jednakże sądzę, że przy dobrej woli, przy troskliwem dopilnowaniu tej sprawy, mogłyby się znaleźć i inne środki przyniesienia ulgi ludności w tej sprawie. W roku 1869 wydano rozporządzenie, w którem przyznano pewne ograniczone pierwszeństwo dla Rad powiatowych do nabywania soli w żupach. Niektóre powiaty wprowadziły sprzedaż soli ze skutkiem i osiągnęły znaczne zniżenie jej ceny w sprzedaży drobiazgowej. ale takich powiatów było zaledwie kilka — najwięcej dziesięć; w całym kraju panuje zresztą największa dowolność ze strony handlarzów, którzy bez kontroli mogą podwyższać ceny soli, jak im się podoba. Powołuję się na przedstawicieli różnych okolic, że na wiosnę w porze rekrutacyjnej podnoszą się zwykle ceny soli bardzo znacznie. Na Podolu płaci się za topkę kilogramową 15 do 16 cnt., kiedy cena w żupie wynosi zaledwie 9 cnt.

I w najdalszym punkcie kraju podług zdania ludzi doświadczonych może być topka sprzedawaną po cenie 11 do 11½ cnt. W tej myśli uczyniłem mój wniosek i proszę co do formalnego traktowania o odesłanie go do komisji dla spraw gospodarstwa krajowego. (Brawo! Brawo!)

Mowa posła Romanowicza

(d. 6. października z poparciem projektu o policji ogniowej.)

Już w roku zeszłym miałem zaszczyt w Wysokiej Izbie złożyć wniosek w sprawie policji ogniowej i dołączyłem do niego całkowity projekt ustawy o policji ogniowej. Wysoki Sejm w roku zeszłym raczył ten wniosek mój odesłać do komisji administracyjnej. Gdy jednak był zbyt obszerny, ażeby w tak krótkim przeciągu czasu, jaki pozostaje nam zwykle do obrad, komisja mogła się była z nim załatwić, przeto sprawa ta spadła z porządku dziennego. Dzisiaj ośmielam się poruszyć przed Wys. Izbą sprawę tę po raz wtóry. Nie będę długo zatrzymywał uwagi Wys. Izby nad tym przedmiotem, a to z powodu, że już roku zeszłego szczegółowo wyłuszczyłem motywa, jakie przemawiają za wydaniem ustawy o policji ogniowej. Motywa przezemnie przytoczone były przeważniej, a raczej wyłącznie, natury ekonomicznej. Mówiłem o wielkich stratach. jakie nam pożary wyrządzają, przytoczyłem cyfrę przeszło 3,000.000 straty brutto, co po potrąceniu zwrotu szkód przez towarzystwa ubezpieczeń, daje 2,300.000 straty netto. Przedstawiłem, że dla uniknięcia tak wielkich strat ekonomicznych nie ma innego środka, jak tylko uorganizowanie dobrze ratunku przez wydanie ustawy o policji ogniowej. Do tych motywów, które w zeszłym roku przytoczyłem, dodam jeszcze jeden motyw, nie ekonomicznej, ale moralnej natury. Zdaje mi się, że reprezentacja kraju, że jego władza ustawodawcza winna czynić wszystko, co tylko w jej mocy, ażeby w ludności podnieść to moralne uczucie, tę moralną świadomość siły własnej, jaką dają wszelkie tego rodzaju instytucje, w których ludność walczy z niebezpieczeństwami, w których stawia czoło klęskom, jakie ją nawidzają. Myśmy skutkiem naszego nieszczęśliwego położenia przywykli do tego, ażeby w każdym wypadku, w każdym niebezpieczeństwie, albo po każdej klęsce, jaka na nas już spadła, oczekiwać zbawienia z góry, oczekiwać, że ktoś przyjdzie, jakiś Mesyasz, który nas od klęski wybawi lub skutki jej złagodzi. I z tego wynika pewne we wszelkich sprawach tak politycznych, jak innych opuszczenie rąk i zaniedbanie. Sądzę, że dobrze zorganizowane pożarnictwo w kraju, że dobre zorganizowanie straży ratunkowych pożarnych, może przyczynić się do usunięcia tej wady, jaka u nas powstała, jak rzekłem w skutek położenia naszego kraju, tej wady spuszczania się zawsze na Mesyasza i zbawcę i obcą z góry płynącą pomoc. Tej moralnej strony wniosku w roku zeszłym nie podniosłem i dla tego czułem się zobowiązanym dzisiaj zwrócić na to uwagę Wys. Izby.

Zapytacie Panowie, dla czego nie wnoszę w tym roku zupełnego projektu ustawy. Bardzo łatwo byłoby zeszłoroczny mój projekt przepisać i Wys. Izbie przedłożyć. Jednakże obawiam się, że w ten sposób postępując, nie osiągnąłbym zupełnie żadnego rezultatu. Jeżeli się nie mylę, nie zostaje nam więcej czasu do obrad, jak parę tygodni. Obawiam się przeto, że gdybym wniósł całkowity projekt, komisja administracyjna nie byłaby w stanie przyjść przed Wysoką Izbę ze skończonem sprawozdaniem i wtedy jak roku zeszłego sprawa utonęłaby znowu w koszu sejmowych aktów. Dla tego pozwoliłem sobie sprawie tej w roku bieżącym inną nadać formę i wnoszę, ażeby Wys. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przygotowanie na rok następny projektu do ustawy o policji ogniowej. W ten sposób spodziewam się osiągnąć przynajmniej ten rezultat, że Wys. Sejm w zasadzie potrzebę takiej ustawy uzna, a dawszy polecenie takie swojemu organowi wykonawczemu, będzie mógł na następnej sesji przed sobą mieć gotowy projekt. Dla tego zalecam ten mój wniosek Wysokiej Izbie, a pod względem formalnego traktowania wnoszę, ażeby był odesłany do komisji administracyjnej.

Mowa posła Skałkowskiego

(d. 8. października w sprawie wirylistów po gminach wiejskich.)

Według ustaw obecnie obowiązujących, każdy właściciel obszaru dworskiego, poniżej 100 gld. opodatkowanego, chociażby ten obszar był najmniejszy, ma głos wirylny w kurji gmin wiejskich przy wyborach sejmowych i powiatowych, i stanowi osobny obszar dworski, ze związku gminy wyłączony i nie ponosi ciężarów na rzecz gminy. Okoliczność ta jest bardzo ważną przy wyborach. Obok wyborców pochodzących na mocy prawyborów, głosuje taki mały tabularzysta. Jestto wyjątkowe w naszej tylko ordynacji, i bukowińskiej. Inne kraje nie mają takich postanowień. Zdaje się, że tym sposobem prawodawca chciał zrównoważyć niejako upośledzenie, jakiego doznają kurje większej posiadłości i miast u nas w porównaniu z kurją wiejską. W innych krajach bowiem kurje te prawie się równoważą. W Czechach na 70 głosów wielkich posiadaczy, jest tylko 79 głosów z gmin. Na Morawie na 30 głosów wielkich posiadaczy jest 31 reprezentantów gmin. Na Szlązku na 9 reprezentantów posiadaczy większych, jest

również 9 reprezentantów gmin. U nas rzecz się ma przeciwnie. U nas kurja wielkich posiadłości łącznie z kurją miast i Izb handlowych nie dosięga nawet cyfry reprezentantów gmin. Prawo to nasze wyborcze w r. 1861 było usprawiedliwione. Żywioł wirylny miał pewną cenę przy wyborach. Dzisiaj jednak w skutek zaprowadzenia podzielności gruntów prawo to w wielu okręgach doprowadziło do ujemnych rezultatów.

Jest ono przywiązane do pewnego obszaru dawniej dominikalnego, bez ograniczenia co do rozległości i cyfry podatkowej. Wystarcza posiadać parę set sążni ziemi i opłacać kilkadziesiąt centów, by mieć prawo do głosu wirylnego, i może zaważyć na szali przy wyborach. W miarę parcelowania obszarów tabularnych, liczba tabul. wirylistów mnoży się ciągle, a przy zaprowadzeniu ustawy hipotecznej przepomniano o pewnych ograniczeniach. W Czechach np. potrzeba do utworzenia osobnego korpusu tabularnego zezwolenia Wydziału krajowego i Namiestnictwa, inaczej taka cząstka wydzielona z obszaru dominikalnego przychodzi do zwykłych ksiąg hipotecznych. U nas zaś z rozmnożeniem się parcelacji powstało takie mnóstwo drobnych obszarów, że posiadacze ich, rekrutujący się z mieszczan i gmin okolicznych — decydują prawie przy wyborach. W pow. Złoczowskim w skutek parcelacji Łahodowa jest 47 głosów wirylnych. W pow. Brodzkim w skutek parcelacji Niestaniec jest 55 wirylistów. W powiecie Rohatyńskim w skutek parcelacji Lipicy górnej jest 74 głosów wirylnych. W okr. Sanok, Rymanów, Bukowsko w skutek parcelacji Beska i Milcza jest 72, w okręgu brzozowskim przez parcelację Izdebki jest 76 głosów wirylnych. Na zachodzie jeszcze dalej rzecz poszła. W Sądeckiem widzimy 100 wirylistów, w okręgu Jasło Frysztak-Brzostek 112, w okr. Dukla-Krosno Żmigród 107, w okr. Wieliczko Podgórskim 130, w okr. Bocheńskim 90; resztę szczegółów przytoczy komisja prawnicza. Są one zresztą wiadome z wykazów namiestnictwa. Wkrótce przybędzie do tego kontyngensu jeszcze inny zastęp wirylistów. Włościanie nabywając majątki tabularne, są dziś współwłaścicielami w jednej pozycji. Przychodzą jednak do przekonania, że lepiej im będzie dzielić się i tworzyć osobne dla każdego korpusy tabularne. W powiecie Nowotarskim w 2 wsiach jest 326 takich posiadaczy. W Sądeckim sama posiadłość Ptaszkowa ma 179 właścicieli, którzy z czasem utworzą 179 korpusów tabularnych. I pod względem administracyjnym skutki takich posiadłości są bardzo rażące. Ustawa o obszarach dworskich orzeka, że każda posiadłość niegdyś dominikalna zostaje i nadal wyłączona ze związku gminnego, a nie przewiduje, co się ma stać, kiedy obszar taki zostanie rozparcelowany. W takich razach łatwo zdarzyć się może, że obszar dworski nie będzie miał żadnego przedstawiciela i będzie nad nim panować kompletna anarchja. Niepodobna tedy takich korpusów dominikalnych pozostawiać po za obrębem związku gminy, zwłaszcza że posiadacze ich są równocześnie posiadaczami rustykalnych gruntów sąsiedniej wsi. Takie same nienaturalne ukształtowanie rzeczy wynika, jeżeli włościanin nabywa parę morgów obszaru dworskiego lub arendarz propinacji z kilku morgami gruntu. W obu wypadkach nabywcy przestają należeć do jurysdykcji gminy. Otóż jestem zdania, że takie drobniejsze cząstki obszarów dominikalnych należałoby wcielić do gminy, a posiadaczom ich nie dawać głosu wirylnego. W konsekwencji posiadacze tacy nie figurowaliby w tabuli krajowej, ale jak to się dzieje w Czechach, byliby wciągnięci do zwykłych ksiąg gruntowych. Zmiana taka wskazaną jest z tego jeszcze powodu, że niewątpliwie parcelacje mnożyć się będą. Już teraz w zachodniej Galicji objawia się pomiędzy włościaństwem gorączkowa chęć nabywania ziemi, niekiedy nawet z własną szkodą, z drugiej strony właściciele większych posiadłości w parcelacji mogą znaleźć dogodną drogę do uregulowania swoich interesów. Z tych powodów zalecam mój wniosek, a ponieważ ścisłe oznaczenie, jakie minimum ma nadawać prawo do głosu wirylnego, nie może nastąpić doraźnie i do określenia szczegółów potrzeba dat statystycznych, przeto nie proszę o nic innego, jak tylko o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby po zbadaniu tej sprawy wynik przedłożył nam na najbliższej sesji.

Sprawozdanie

komisji wybranej z grona posłów włościańskich o wyrażonych im przez wyborców życzeniach i żądaniach.

Za inicjatywą hr. Ludwika Wodzickiego zebrali się posłowie z kurji mniejszych posiadłości celem wzajemnego porozumienia się co do rozmaitych życzeń i żądań, objawionych im przez wyborców, tudzież zastanowienia się bliższego nad sposobem urzeczywistnienia ich, o ileby odpowiadały przekonaniu posłów. Wybrana na ten cel komisja z 9-ciu członków t. j. Stanisława Jędrzejowicza, Kaszewki, Leonartowicza, Merunowicza, Polanowskiego, hr. Artura Potockiego, hr. Reja, hr. Jana Tarnowskiego i Zolla, wybrawszy przewodniczącym posła Polanowskiego, jego zastępcą hr. Tarnowskiego, a sekretarzem Jędrzejowicza, zaprosiła następnie do udziału w swych posiedzeniach dr. Stanisława Madejskiego i wydelegowała podkomitet, złożony z posłów: Leonartowicza, hr. Artura Potockiego i Zolla, który rozpatrzywszy się w postulatach, przesłanych przewodniczącemu na tegoż zaproszenie przez przeszło 40-tu posłów, zebrał z nich materjał, na podstawie którego komisja przystąpiła do ułożenia sprawozdania w tym przedmiocie.

Przedewszystkiem jednak komisja poczuwa się do wyrażenia silnego przekonania swego, iż posłowie, wybrani z kurji mniejszych posiadłości, tą drogą idąc, nie wykraczają przeciw kardynalnej zasadzie, iż poseł każdy jako reprezentant kraju dobro tegoż, a nie interes pojedynczej warstwy społecznej ma mieć na oku, lecz zasadę tę także w ten sposób pojmować należy, że skoro dobro kraju wtedy tylko może być osiągnięte, jeżeli interesa wszystkich warstw dotyczących zarówno będą uwzględnione. Wyborcy w innych kurjach rozmaite mają sposoby do przedłożenia swoim posłom swoich potrzeb i życzeń, lecz klasa włościańska zwykle jednego tylko używa na to sposobu, t. j. otwartego zwierzenia się temu właśnie posłowi, którego na sejm wysłała, z tem, co jej dolega. Wyjawienie przed wyborcami myśli posłów z tej kurji jest na pewno ukazaniem i podyktowaną chęcią spełnienia dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego.

Tą drogą postępowali posłowie już w poprzednich kadencjach sejmu krajowego; w ten sposób osiągnęli nie jeden pomyślny dla włościan rezultat. Na nią więc tem snadniej wstąpić znów należało, skoro w żadnej kadencji sejmowej włościanie wyborami swemi nie okazali kołom wyższe od nich stanowisko społeczne zajmującym, tak wielkiego zaufania jak obecnie, i skoro nigdy od nich tyle nie wychodziło postulatów. Chciejmy zaufaniu temu odpowiedzieć i okażmy wyborcom naszym, że usunięcia tego, co ich dobrobyt podkopuje, a poparcia tego, co go podnosi, nie tylko w ich, ale w dobrze zrozumianym interesie całego kraju życzyć sobie musimy.

Następujący posłowie złożyli dotąd postulaty swoich wyborców: Augustynowicz, hr. Władysław Badeni, hr. Borkowski, ks. Buchwald, Chamiec, Hoszard, Janko, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Klucki, Kochanowski, ks. Kopyciński, Kuczkowski, hr. Lasocki, Leonartowicz, Łoziński, Łukasiewicz, Merunowicz, hr. Męciński, hr. Mieroszowski, Onyszkiewicz, Pławicki, Płaziński, Polanowski, hr. Artur Potocki, hr. Rey, Bolesław Rozwadowski, hr. Scipio, Żuk Skarszewski, Strzyżński, Słonecki, Stanowiejski, hr. Jan Tarnowski, hr. Stanisław Tarnowski (okręg Łąka-Medenice), hr. Ludwik Wodzicki, Mikołaj Wolański, Władysław Wolański, Zoll.

Z reszty posłów bardzo wielu nie podniosło żądań swych osobno dlatego, bo je widzieli już w postulatach powyższych kolegów swoich wyrażone.

I. Najliczniejszemi są skargi na ciężary, które rodziny włościańskie w wypadkach śmierci gospodarza ponosić muszą. W szczególności użalają się włościanie na wysokie opłaty, żądane niekiedy przez księży za pogrzeby, domagając się z tej przyczyny uregulowania t. zw. „jura stolae", nazywając nadto wielkie koszta, spowodowane pertraktacją spadkową, szczególniej przy interwencji notarjuszów, domagając się już to uregulowania taks notarjalnych, już to powierzenia inwentowania majątku urzędom gminnym, a nawet sądom powiatowym, byleby bez pośrednictwa notarjuszów, użalają się dalej na wysokość należytości skarbowej od spadków, domagając się już to zniżenia, już zniesienia jej zupełnego przy masach spadkowych mniejszych wartości.

Z temi skargami złączone są skargi na powolność sądów przy postępowaniu w sprawach spornych, a nawet prowizorjalnych, tak, że w jednym powiecie domagają się powierzenia tych ostatnich spraw władzom administracyjnym. Wielu posłów wyraża się dlatego zgodnie z swymi wyborcami za sądami pokoju, nawet za sądami gminnymi, mając przy tem na względzie również i załatwianie spraw niespornych. Celem zapobiegania wielu sporom jeden z posłów domaga się udzielenia wieśniakom formularza do sporządzania testamentów. Z całym przedmiotem tym zostaje także w pewnym związku i kwestja niezgodności ksiąg gruntowych z stanem posiadania, która wynika wskutek tego, że przy sprzedażach gruntów nie przeprowadza się wpisów do ksiąg gruntowych, wskutek czego wiele gmin się nie dotąd wstaje, tudzież na wielkie trudności natrafiające przy uwidocznianiu zmian w posiadaniu, tudzież na mnogie „de facto" w tytule własności, wreszcie na wysokość kosztów intabulacyjnych.

Że skargi powyższe nie są bezpodstawne, temu podobno nikt nie zaprzeczy, a chociaż niejedną przyczyną ich leży w wadliwości ustawy, to przecież w wielu razach spowodowane bywają także nieznalezieniem jej zastosowaniem. Skargi mówią o nadużyciach, lecz komisja nie mogąc ich sprawdzić, sądzi, że skrzywdzony w obowiązujących ustawach znaleźć może sposób do zniesienia nadużycia. Zresztą sam fakt tak licznych użaleń, wszystkie organa dotyczące spowodowane powinien do ścisłego przestrzegania przepisów, obecnie obowiązujących, bo i w tych ramach postępowanie sądowe tak w sprawach spornych jakoteż niespornych, a szczególniej i działalność notarjuszów, stać się może dla ludności wiejskiej w wielu wypadkach zbawienną. To samo tyczy się skarg, podniesionych przeciwko proboszczom, i miejmy nadzieję, że do usunięcia ich w razie, gdyby gdziekolwiek miały być uzasadnione, pierwsi przyłożą rękę sami duchowni, a to już przez wzgląd na wzniosłe swoje powołanie.

Inaczej się rzecz ma z przypadkami, wywołanymi wadliwością ustaw lub rozporządzeń obowiązujących. Tu już jest rzeczą Sejmu wykazać tę wadliwość i wszelkiemi w jego zakresie leżącemi środkami starać się o zastąpienie przepisów takich innymi, stosowniejszymi. Otóż nie podlega żadnej wątpliwości, że radykalna reforma postępowania sądowego w jego całości jest konieczną, że dzisiejsze postępowanie, niezależnie od tego, jak dalece ono jest rozległe, zbyt drogiem jest, tak dalece, że przy nim ciężkie koszta, jak to szczególniej wykazał dr. Stanisław Madejski, w sprawach spadkowych, tej reformy, ogólnego w wysokim stopniu doznał poparcia. Ostatecznie sprawa ta przez się do Rady państwa w Wiedniu, a czem rychlej będzie przeprowadzoną, tem prędzej zaradzi się tym skargom, od tak dawna już podnoszonym. Naród już odczuwa, że nikt z tych ciężarów, na które nasz lud teraz narzeka. Z tej przyczyny uważa także komisja za rzecz niewłaściwą obecnie, zanim akcja pod tym względem w Radzie państwa nie zostanie ukończoną, wprowadzenia sądów pokoju lub gminnych, a to tem bardziej, skoro to zrealizowanie niewiele dalej sięgającej myśli posła dra Madejskiego stanęłoby może na przeszkodzie.

Wniosek tego posła idzie do wprowadzenia i do zmiany przepisów co do egzekucji sądowej, mimo to komisja uważałaby już obecnie za właściwe dążyć za pośrednictwem odrębnego wniosku do tego, aby egzekucja na nieruchomości, sama przez się bardzo kosztowna, nie była dopuszczoną przy bagatelnych sumach, wyjąwszy, iżby przeprowadzona poprzedniego egzekucji na ruchomościach okazała się bezskuteczną.

Zwolnienia mas spadkowych do wysokości 500 zł. od opłaty należytości, wyr. Sejm domagał się już od 1882 r. w roku obecnym sprawa ta zostanie... co do odkażenia, a ministra skarbu w Lipcu przedstawiając się również... wysokości ... należytości co do 1000 zł. wartości, oczekiwać należy, iż zostanie przyjęty.

Przedłożenie założenie ksiąg gruntowych byłoby bardzo pożądane, zależy jednak w pierwszej linii od pomocniczej Rady państwa, który w przed się od dłuższego czasu nad... Rady państwa w ciągłej przeprowadzeniu.

Wciągnanie zaś z urzędu zmian, zaszłych w tytule własności zagród włościańskich, zostało już w roku obecnym na rzecz uchwalone, a w innych władzach przedłożone bardzo pożądaną, ponieważ tak z powodu utrzymywania ewidencji ksiąg gruntowych, tak i co do opłat wynikłych ze spadków jest to ciągle domagano.

Co się wreszcie tyczy żądania zmniejszenia kosztów intabulacyjnych, to uzasadniony wniosek, wykazując dokładnie, w czem tkwi złe pod tym względem, zdaniem komisji byłyby pożądane.

(Dok. nast.)

Sprawy sejmowe.

W onegdajszym numerze podaliśmy niedokładnie przemówienie p. Czaykowskiego, jako mowcy generalnego przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego, w sprawie wyboru z okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska. Uzupełniając tedy nasze doniesienie nadmieniamy, że p. Czaykowski oparł swoje wywody na ordynacji wyborczej, nie dozwalającej równoczesnego wykonywania dwóch mandatów przez jednego posła. Dalej rzekł mowca: Wniosek Wydziału krajowego da się tylko wtedy uzasadnić, jeżeli się przypuści, że od chwili dokonanego wyboru, p. Żurowski jest nieprzerwanie posłem włościańskim. Przeciwko temu przypuszczeniu świadczy jednak fakt, że wybór posła Żurowskiego z okręgu większych posiadłości, został sprawdzony, że poseł ten złożył przyrzeczenie i że wykonuje mandat poselski w charakterze reprezentanta okręgu większej posiadłości. Wykonując już mandat z jednego okręgu wyborczego, nie może p. Żurowski być równocześnie posłem z drugiego jeszcze okręgu, a gdyby nawet był wybrany w okręgu Lisko-Baligród, to przez sprawdzenie wyboru, złożenie przyrzeczenia i wykonywanie mandatu z okręgu sanockiego, byłby ten mandat utracił.

Mowca sądzi, że jest to fakt nowy, nie rozstrzygnięty dotąd żadnym precedensem i oświadcza, że w uchwale wys. Sejmu będzie widział interpretację faktyczną ordynacji wyborczej, a uważając, że jedynie Sejm jest uprawniony do interpretowania ustawy, oświadcza, że jakakolwiek będzie uchwała Sejmu, on przed nią uchyli czoło.

Donieśliśmy przed paru dniami, że w skutek postanowienia sfer rządowych tegoroczna sesja Sejmu naszego będzie mogła trwać, pomimo zwołania delegacyj wspólnych, do końca b. m., lub może nawet dłużej. Objawiliśmy szczerą radość z tego powodu, a nie potrzeba dodawać, iż radość tę podzielano ogólnie; przedłużenie bowiem sesji sejmowej jest najważniejszym krokiem do nadania pracom sejmowym tyle pożądanej płodności.

Kiedy jednakże przyszło rzecz tę, tak na pozór łatwą, zastosować w praktyce, powstały pewne wątpliwości, które całą kwestję w zupełnie nowem postawiły świetle, tak wobec kompetentnych kół poselskich, jakoteż wobec opinji organów rządu. W każdym razie zwołanie delegacyj musi sprowadzić w obradach Sejmu przerwę, która będzie musiała być dłuższą, niżby się to na pozór zdawało. Ukonstytuowania się delegacji zajęłoby co najmniej dni kilka, a przez ten czas musiałyby ustać koniecznie najważniejsze prace komisyj sejmowych, bez tych bowiem członków, którzy zasiadają w delegacji, komisje się nie obejdą.

Powstaje prócz tego pytanie, czy w ogóle będzie można poprzestać na tem, by członkowie delegacji powrócili natychmiast po jej ukonstytuowaniu się do Lwowa. Wobec zaciętości centralistów zdaje się być rzeczą prawie niezbędną, aby ani jeden głos nie braknął prawicy w delegacji austrjackiej.

Wobec tego jest niepodobnem przedłużenie sesji sejmowej, a możnaby chyba mówić o jej odroczeniu. Sprawę tę wziął sobie do serca szczególniej „klub środka", który postanowił już wszelkich dołożyć usiłowań, ażeby — jeżeli to będzie możebnem — odroczyć sesję na czas pomiędzy zebraniem się delegacji a Rady państwa.

W każdym razie wygranoby wiele, gdyż po ponownem otwarciu sesji możnaby było przystąpić natychmiast do drugich czytań wniosków i przedłożeń, nie tracąc czasu na wybory komisyj.

Komisja szkolna uchwali dziś w trzeciem czytaniu swe wnioski, dotyczące reformy szkół ludowych, a zawarte w drugim tytule znanego wniosku p. E. Czerkawskiego. Tytuł ten dotyczy, jak wiadomo, planów nauki w szkołach ludowych, do których uchwalenia Koło polskie w Wiedniu nabyło z takim mozołem prawo dla Sejmu naszego.

Inne tytuły wniosku p. Czerkawskiego dla braku czasu będą musiały być odroczone.

Do osiągnięcia rezultatów wniosku p. marszałka dążyć będzie komisja za pomocą rezolucji i zmiany § 12 ustawy szkolnej. Rząd nie będzie miał powodu sprzeciwiać się temu.

Krakowska Izba handlowa wniosła petycję o **objęcie kolei północnej w zarząd państwa** po wygaśnięciu przywileju.

Komisja prawnicza uchwaliła oświadczyć się za przyznaniem głosu wirylnego rektorowi techniki; wniosek ten nie ma szans.

W komisji administracyjnej dla sprawy podzielności gruntów, dotąd nikt nie wystąpił z obroną nieograniczonej wolności dzielenia. Referentem sprawy będzie profesor Pilat.

KRONIKA.

Lwów dnia 8. października.

Wiadomości osobiste. Dr. Aleksander Janowicz, mianowany profesorem nadzwyczajnym w uniwersytecie lwowskim, złożył adwokaturę. — Józef Nawarski, przed paru laty artysta dramatyczny sceny krakowskiej, zmarł onegdaj po długich i ciężkich cierpieniach w Krakowie w 33 roku życia, pozostawiając wdowę z małoletniem dzieckiem.

W Zakładzie narod. im. Ossolińskich odbędzie się dnia 12. bm. o godz. ½12 z rana uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdaną będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności Zakładu, a dr Fryderyk Papée odczyta rozprawę swą o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego w r. 1461 w Krakowie.

Komitet centralny do obchodu jubileuszu odsieczy we Lwowie odbył dn. 6. bm. ostatnie swe posiedzenie pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Ze sprawozdania sekretarza okazało się, że komitet po opędzeniu wydatków posiada jeszcze blisko 3000 zł., które uchwalono odstąpić komitetowi pomnikowemu, urzędującemu pod przewodnictwem hr. Russockiego. Następnie uchwalono znieść się z p. Wisłockim w Krakowie i prosić go, aby wydrukował w 1000 egzempl. swoje dzieło o obchodzie jubileuszowym na koszt komitetu, a w końcu postanowiono rozesłać 37,000 egzemplarzy obrazków pamiątkowych radom szkolnym, dla rozdania ich pomiędzy dziatwę wiejską, i zniżono cenę medalów na 2 zł. dla członków komitetu, polecając pozostałą część medalów dać do sprzedaży któremu z księgarzów. Ukończywszy w ten sposób czynności, komitet rozwiązał się, wyrażając podziękowanie tym wszystkim, którzy brali czynny udział w pracach około urządzenia obchodu.

Dla p. Nowakowskiej otrzymaliśmy od p. S. K. 1 złr.

We Lwowie odbędzie się przed sądem przysięgłych dnia 22. bm. rozprawa w procesie Mücka i towarzyszy z Czerniowiec, obwinionych o usiłowane przekupienie tamtejszej prokuratorji, oraz sędziego ledczego.

Podziękowanie. Pani Katarzyna Mikulińska złożyła w prezydjum magistratu list zastawny Tow. kredyt. ziem. nominalnej wartości 100 zł. z przeznaczeniem zasilenia żelaznego funduszu zakładu św. Łazarza we Lwowie. Za ten dar szczodry składa prezydent miasta szanownej dawczyni imieniem rzeczonego zakładu uprzejme podziękowanie.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Przeniesieni ks. Paweł Kręcisz z Husiatyna do Nastasowa (z siedzibą w Chodaczkowie Wielkim) i ks. Michał Konarski z Nastasowa do Husiatyna. — Ks. Ignacy Pogonowski, dyrektor lwowskiego zakładu głuchoniemych, zresygnował z urzędu profesora supl. katechetyki metodyki in studio domestico pro Regularibus, a na jego miejsce mianowany prof. supl. tego przedmiotu o. Leon Trusiewicz, z zakonu OO. Bernardynów, supl. katech. semin. pedag. męzk. W miejsce zaś o. Szczep. Bodnareskula, z zakonu OO. Franciszkanów, prof. prawa kan., który także z tego urzędu zresygnował, został profes. supl. juris canonici o. Apol. Gargaliński, z zak. OO. Bernardynów. — Ks. Karol Łaś, wikary w Janowie ad Trembowla, został (z powodu choroby) na 3 miesiące uwolniony a cura animarum. Wikarjuszem w Janowie został ks. Ignacy Gurak, przeniesiony tamże z Jagielnicy. — Ks. Edw. Próchnicki, nowo wyświęcony kapłan, przeznaczony na wikarego do Białegokamienia, a o. Teodor Szubert, z zakonu OO. Reformatów, konwentu w Rawie, ustanowiony kooperatorem przy parafji tamtejszej. — Ks. Anatoli Zienkowicz, kapłan przybyły z Rosji, otrzymał aprobatę biskupią.

Dyecezja przemyska. Ks. Józef Tokarski, były adm. w Manasterzu, przeznaczony na koop. w Pantalowiccach. — Ks. Ignacy Węgrzynowski, proboszcz w Stobiernej, otrzymał 22. września kan. inst. na prob. w Świlczy. — Ks. S. Dziedzica, byłego administ. w Świlczy, pozostawiono tamże nadal jako kooperatora; zaś ks. K. Wolwowicza, koop. w Stobnicy, mianowano admin. dla tejże parafji.

Dyecezja tarnowska. Ks. Jacek Tylka, doktorand teologji, mianowany prof. supl studii. biblici novi foederis, a prow. teologji pasterskiej.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 8. października. Złożono w pol. zgubiony wieniec grobowy i laskę trzcinową zapomnianą w dorożce, i ścsarne palto żydowskie będące w podejrzanem posiadaniu. — Przyaresztowano Tomasza Boniego ze skradzionym kocem, a Marję Gargulę za kradzież tureckiego szala, damskiego płaszcza i ciemnego letniego paletota, któreto przedmioty zastawiła już w zakładzie zastawniczym.

Kraków 8. października. Prezydent miasta, dr. Weigel, wyjeżdża dziś pociągiem pospiesznym do Lwowa, by uczestniczyć w rozprawach sejmowych; ma on zamiar wnieść na jednem z najbliższych posiedzeń petycję do Sejmu o uchwalenie ustawy co do założenia domów dobrowolnej i przymusowej pracy w Krakowie i w innych większych miastach Galicji.

Zbiory muzealne książąt Czartoryskich pozostaną, jak się zdaje, na stałe w Krakowie, książę zamierza bowiem wcielić budynki, w których się mieszczą przedmioty muzealne, do majoratu nazwiska Czartoryskich, a nadto ma w planie statuy itp. przedmioty, znajdujące się po za Krakowem, tu sprowadzić i ozdobić niemi wnętrze, tudzież przystęp do muzeum.

Nowa obecnie obowiązująca ustawa przemysłowa wprowadziła wielki ruch między klasę rzemieślniczą; wszędzie odbywają się ciche zgromadzenia celem łączenia się w większe zgromadzenia i stowarzyszenia, zapobiegania fuszerce itp. Jak tylko nadejdzie odpowiedź Izby handlowej co do projektu złączenia pojedynczych mniejszych cechów w większe, rozpocznie się stanowcza organizacja cechów.

Widocznie pod szczęśliwą gwiazdą zwołanem zostało dzisiejsze posiedzenie rady miasta. Posiedzenie nie trwało dłużej jak 55 minut, a mimo to porządek dzienny zupełnie wyczerpano, załatwiając 18 przedmiotów; i tak powołano na członka komisji administracyjnej prof. dra Domańskiego, zatwierdzono dostawę węgla i drzewa opałowego, asygnowano płace wdowom pp. Łosińskiej i Popielowej, przyjęto zapis 1.000 złr. śp. Stanisława Małachowskiego na rzecz ubogich i przyjęto 4 osoby do gminy. Sprawozdanie komisji archiwalnej i komisji, zajmującej się szkołą rzemieślniczą, przyjęto do wiadomości; do szkoły tej nader prosperującej uczęszczało z końcem roku szkolnego 403 uczni terminatorów, bibljoteka wzrosła do 286 dzieł, ogółem wypożyczyli uczniowie 1.800 książek do czytania. Dr. Warszauer domagał się w drodze interpelacji zaprowadzenia osobnej szkoły rzemieślniczej na Kazimierzu, wnioski w tym względzie mają być przedłożone sekcji szkolnej. W końcu referował radca profesor Gwiazdomorski zamknięcie rachunkowe za rok 1881, z którego okazuje się, iż preliminarz dochodu wynosił 495.116 złr. Wpłynęło w rzeczywistości 533 515 złr. 89 ct. Rozchód wynosił 525.788 złr. 47½ ct. Dodatkowe kredyta wynosiły 16.752 złr. Majątek zakładowy wynosił z końcem 1882 roku 102.400 złr. 48 ct. Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości i udzielono absolutorjum. W końcu powołano na radcę miejskiego w miejsce zmarłego Salomona Deichesa p. Stanisława Armółowicza, starszego cechu rzeźników.

Z Kamionki Strumiłowej otrzymujemy wiadomość, za której prawdziwość ręczymy. Odbyła się tam ośmdniowa misja przy końcu września. Najprzewielebniejszy metropolita zalecił wszystkim okolicznym księżom obrz. gr. kat., aby w czasie misji ks. Misjonarzom dopomagali w słuchaniu spowiedzi. Wszyscy byli przez miejscowego proboszcza zaproszeni, lecz żaden nie usłuchał głosu swego arcypasterza, tylko jeden ks. Michał Cegielski, paroch kamionecki.

Warszawa 7. października. Kurator okręgu naukowego, Apuchtin, udał się wczoraj do Lublina.

Dzisiaj, wychodząc z mieszkania swego do biura, padł nagle i zakończył życie Adam Jasiński, naczelnik 1. wydziału kancelarji p. oberpolicmajstra, urzędnik sumienny, powszechnie w mieście naszem znany.

Ks. arcybiskup warszawski udaje się w nadchodzącą środę do Grodziska i wizytując kościoły zabawi w dekanacie tameczným dni jedenaście.

W tych dniach obywatel tutejszy p. G. otrzymał z rąk ks. M. papiery, zawierające niezmiernie ważne dokumenty, na podstawie których będzie mógł odzyskać majątek ziemski na Podlasiu, zostający obecnie w posiadaniu p. *** Majątek ten niegdyś należał do ojca p. G., zmarłego przed 15-tu laty, a po śmierci jego obecny właściciel wystąpił z tytułami własności i dobra zagarnął. Od kogo mianowicie pochodzą dokumenty, przywracające młodemu G. majątek i jakim sposobem zostały ojcu jego skradzione? — tego ks. M. nie mógł wskazać, nadmieniając, iż depozyt otrzymał na spowiedzi z rąk umierającego człowieka i takowy według wskazania osobie interesowanej oddaje.

Właściciele sklepów galanteryjnych w Warszawie otrzymali za pośrednictwem dozorców rewirowych polecenie, iżby nie zajmowali się sprzedażą lasek grubszych, nad zwykle używane, jak również opatrzonych w toporki, młotki itp. Znajdujące się w sklepach podobnego rodzaju laski powinne być, z chwilą otrzymania tego rozporządzenia, z handlu wycofane.

Plan regulacyjny m. Warszawy, przedstawiony jeszcze w r. 1882 przez zarząd miejski do zatwierdzenia jenerał-gubernatora warszawskiego, został zwrócony z oznaczeniem potrzeby pewnych modyfikacyj, mających na celu rozszerzenie niektórych zbyt zacieśnionych dzielnic naszego grodu. Po ponownem rozpatrzeniu w zarządzie miejskim i poczynieniu zmian odpowiednich, plan ten będzie jeszcze raz przedłożony jenerał-gubernatorowi do zatwierdzenia.

W Moskwie odbywa się śledztwo kompromitujące w sprawie kosztów iluminacji podczas uroczystości koronacyjnych. Okazało się, że preliminowana kwota 200.000 rubli na ten cel przekroczona została o 80.000 rubli nie dlatego, aby istotnie oświetlenie miasta tyle miało kosztować, ale dlatego, że liweranci mieli zbyt długie palce. Między innemi dowiedziono, że z policzonych 200 pudów materjału na ognie bengalskie dostarczono tylko 20 pudów itp.

Pani Modrzejewska nie wraca, jak zapewniały *Czas* i *Gazeta Lwowska*. Pani M. znajduje się obecnie w pożądanym stanie zdrowia w Bostonie i lada dzień puści się z utworzoną przez się kompanją, jak to już donoszono, w podróż po Ameryce, i zdaje się, Australji. W Bostonie interesa artystki impressarja idą pomyślnie, gra odbywa się dwa razy dziennie z powodzeniem. Zamierzoną podróż odbędzie pani Modrz. specjalnym pociągiem, który mieści salony, sypialnie, kuchnie, słowem, jest zupełnym hotelem. Podróż taka bez odpoczynku, jak zapewnia list artystki, pisany do rodziny, potrwać ma pół roku.

Praktyczne krzesło. Aktor amerykański, nazwiskiem Mackaye, wynalazł krzesło, nader praktyczne, nadające się bardzo dobrze do teatru i lokalów, w których się odbywają zabawy. Natychmiast po powstaniu z krzesła zsuwa się ono samo, robiąc miejsce do przejścia. Pod siedzeniem jest schowek na kapelusz i paltot, po bokach zaś miejsce na laskę lub parasol.

Paryż 8. października. Syn posła greckiego, Maurocordato, zastrzelił się przypadkowo, próbując rewolwer.

Strauss, król walca i ulubieniec przepadającego za operetką Wiednia, doznał fatalnego przyjęcia w Berlinie. W nowo otwartym teatrze dawano jego operę komiczną „Noc wenecka", a przebieg przedstawienia równał się skandalowi teatralnemu. Publiczność już z początku źle była usposobioną dla kompozytora wiedeńskiego, mimo, że niektóre numera aktu 1 i 2 na rzeczywiste zasługiwały uznanie. Gdy zaś tenor Steiner w akcie 3 zaśpiewał walca o kotach nocnych, zakończonego wyrazem: „Miau!", rozległ się z galerji okrzyk: „Au!", który potężniał w miarę tego, jak parter domagał się spokoju. Tenor skonfundowany przestał śpiewać, lecz gdy na nowo rozpoczął arję, publiczność zawołała: „Przestać!" Blady i drżący siedział Strauss przy pulcie dyrygenta. Dopiero później złagodniało usposobienie publiczności i wysłuchano operetki do końca bez ataku na kompozytora. Dodać należy, że na kurtynie nowego teatru berlińskiego, który tak niegościnnie przyjął Straussa, wymalowani są mistrze wesołej muzy operetkowej: Suppe, Millöcker i — Strauss.

Nowe dzieło muzyczne. *Leipziger Tageblatt* ogłasza następujący inserat:

Zapowiedź nowości!

Termin pojawienia się: 29. września 1883, o godz. 9ej rano.

Ryszard B....

= Opus 4. =

„Dziewczynka, miła i ładna" etc.

pieśń dla głosu dziecięcego z akompanjamentem harmoniki. Na dwie ręce. Bardzo melodyjna. Cena nie do opłacenia.

Nakładca tak jest zaślepiony w swem dziele, że nie odstąpi go nikomu. Z tego powodu pojawia się tylko 1 bardzo ozdobny egzemplarz.

Kompozytor i nakładca.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Pani Dowiakowska zaangażowaną została przez tutejszą dyrekcję do partyj dramatycznych i w piątek przyjeżdża do Lwowa. — Pani Wilt, która miała przyjechać na występy gościnne w połowie bież. mies., odłożyła swój przyjazd z powodu choroby. W skutek zjadliwego ukąszenia w rękę przez muchę, zachorowała niebezpiecznie i leży obłożnie chora w Bernie.

Panna Sułkowska wystąpiła onegdaj po raz pierwszy na scenie krakowskiej w roli hrabiny Sucharow w „Fedorze" i przyjętą została nader sympatycznie przez publiczność.

Pani Zawistowska (Destino), znana z lat dawnych nauczycielka śpiewu, uczennica Lampertiego, a mistrzyni w pierwszych czasach Marceliny Kochańskiej, ma zamiar przybyć, jak się dowiadujemy, do Lwowa i założyć tu szkołę śpiewu. Wiadomość tę przyjmie zapewne chętnie nasz świat muzykalny.

Akademia umiejętności. Dnia 5. października w piątek, pod przewodnictwem dr. Estreichera, odbyło się w Akademji umiejętności zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego. Dr. J. Hanusz czytał o języku i treści rękopismu staropolskiego z pierwszej połowy wieku XVI, znajdującego sie w bibljotece uniwersyteckiej w Monachium. Jest to książka do nabożeństwa Zygmunta I, p. t. „Szczyt duszny." Zawiera ona między innemi 10 hymnów i pieśni rymowanych do Najśw. Panny Marji. W dalszym ciągu dr. Hanusz mówił o książce do nabożeństwa królowej, znajdującej się w bibljotece król. monachijskiej. Jest to przepyszny rękopism pergaminowy w 8ce. Na karcie 162 czytamy następującą dedykację:

„Naiasnieyszey Krolowey Jey Mći Paniey Paniey Mlcwey Patronce y Dobrodzieyce swoiey wielkiey niegodne Karmelitanki Bosse konwentu Warszawskiego, na znak wiernego poddaństwa y dożywotnich modlitw, te Xiażeczkę duchowną ofiarnią." Książeczkę tę przywiozła ze sobą do Monachium księżniczka Teresa Kunegunda, córka Jana III, która w r. 1694 wyszła za Max. Emanuela, elektora bawarskiego. Dlatego też w katalogu bibljoteki nazwany jest ten rękopism: *Liber precarius Polonicus Theresiae Kunigundae Electricis Bavarie, Principissae Poloniae,* i jako taki ogłoszony był w *Czasie* (23. września br.) pod rubryką „Sobiesciana."

W końcu prof. K. Morawski przedstawił pracę swą i wyłożył jej treść p. t. „Andrzej Petrycy Nidecki, jego pisma i życie."

W wydawnictwie ludowem, którego odpowiedzialnym redaktorem jest p. Kaźmierz Okaz, wyszły właśnie 7, 8 i 9 książeczka rocznika drugiego. Są to powiastki, bardzo popularnie i zajmująco skreślone, z których jedna, ruska, opowiada o losach Rusina w Ameryce. Wydawnictwo wielce około oświaty ludowej zasłużonego komitetu zachowało ton i kierunek publikacyj wydawanych po r. 1866 pod firmą nieodżałowanej pamięci patryoty, śp. Mleckiego, a ta tradycja najlepszą jest jego zaletą. Nadto książeczki te odznaczają się niebywałą dotąd taniością, prenumerata bowiem na cały rok (12 książeczek) wynosi 1 złr. Jeżeli dodamy, że wydawnictwo wspiera bezpłatnie różne czytelnie ludowe i kółka rolnicze, i że z powodu swego kierunku patryotycznego nie ma odbytu w Królestwie, możemy śmiało wezwać ogół do najgorętszego poparcia doniosłych usiłowań komitetu i przypomnieć, że wydawnictwu temu, za wielką skalą założonemu, najliczniejsza należy się prenumerata. Ten 1 złr. to obowiązek narodu wobec braci z pod słomianej strzechy, żądnej oświecenia i zbudowania. Adres wydawnictwa: Ulica Kopernika, l. 9.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(m.) **Sprawy kolejowe.** Rada zawiadowcza galicyjskiej kolei Karola Ludwika oświadczyła ministerstwu handlu, że wytyczenie trasy projektowanego połączenia kolejowego między koleją Karola Ludwika i okolicą ujścia Sanu do Wisły w kilku kierunkach zostało rozpoczęte i że wykończenia tych robót spodziewać się należy z pewnością w ciągu miesiąca października b. r. Dopiero po ukończeniu odnośnych badań będzie rada zawiadowcza mogła oświadczyć, którą linję kolejową uważa jako wskazaną ze względu na interes przedsiębiorstwa kolejowego, a zarazem interesom publicznym najbardziej sprzyjającą i pod jakiemi warunkami pomienione Towarzystwo kolejowe byłoby skłonne do budowania linji z Rzeszowa do Rozwadowa, lub z Dębicy do Tarnobrzega, a względnie z Rzeszowa przez Majdan do Tarnobrzega.

Lwów 5. października. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona zł. 9·50 do 9·40, pszenica biała 9·— do 10·60, pszenica folla —·— do —·—, żyto 7·80 8·25, jęczmień browarny 6·30 do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 6·— do 6·60, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka 7·20 do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Stanisławów. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. sierpnia 1883. n3688 stron 1,353.267 złr. 16 ct., w miesiącu wrześniu wpłynęło: na dawne książeczki 172 stron, na nowe 111, razem 283 stron 50.996 złr. 75 ct. — wypłacono: zaś częściowo 187 stron, zupełnie 73, razem 260 stron 42.326 złr. 1 ct., przybyło zatem 8670 złr. 74 ct.

Stan wkładek z dniem 30. września 1883. wynosi n 3726 stron 1,361.937 złr. 90 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. października.

[illegible]

Dziś zbiera się Sejm tryestański a na porządku dziennym pierwszego posiedzenia jest między innemi rezolucja dotycząca „praw historycznych" Tryestu; potrzeby pogodzenia ustaw państwowych z tegoczesnemi zasadami wolności, samorządu i narodowości".

Kölnische Zeitung zamieszcza na czele pismo z Czech otrzymane, które zawiera wezwanie do niemiecko-liberalnej partji, aby zbliżyła się do rządu i przez to odzyskała dawne stanowisko. Hr. Taaffe do prowadzenia swojej dotychczasowej polityki jest zmuszony przez niemiecką partję, gdyż jedynie porozumienie z Czechami i Polakami dozwala mu rozporządzać w parlamencie większością głosów. Autor pisma wykazuje, że partja niemiecka sama jest winna, iż utraciła swoje dawne stanowisko i kończy temi słowy: „Należałoby partji niemieckiej wejść w siebie, zaprzestać ustawicznej opozycji, zgadzać się na każde rozumne i sprawiedliwe przedłożenie rządowe, a wreszcie rozpocząć więcej pozytywną działalność".

Ze Serajewa donoszą, że rekrutacja w Bośnji przeprowadzoną została wszędzie bez przeszkody. W Serajewie zasenterowano 12 ludzi, w Trawniku 39, w Dolnja-Tusla 32, w Mostarze 60, w Banjaluce 81, a w Gacku 12.

W węgierskiej izbie deputowanych utworzył się klub antisemicki. Istoczy, Onody, J. Simonyi i Szell stanowią prezydjum nowego klubu. Członkom klubu we wszystkich sprawach, nie dotyczących kwestyj żydowskich, pozostawiona jest zupełna swoboda. Klub przyjmuje na nadzwyczajnych członków także osoby nie będące deputowanymi.

Marine Verordnungsblatt w dłuższym artykule stara się wykazać potrzebę zaprowadzenia szybko[illegible] łodzi, które[illegible] torpedy w pobliżu nieprzyjacielskich okrętów. *Militär Wochenblatt* domaga się równocześnie wprowadzenia tzw. „Mehrlader."

Z Petersburga donoszą: Rozkazem do zarządu wojskowego zawiadomiono, że w wojsku kozaków kubańskich sformowano [illegible] miejscowych komend.

Dnia 5. bm. o godzinie 7ej zrana, zwłoki Turgieniewa przywieziono do Wierzbołowa, gdzie ustawiono je w miejscowej cerkwi. Do Petersburga zwłoki wysłane zostały wczoraj. W cerkwi wierzbołowskiej w około trumny zawieszono wieńce zagraniczne i świeżo nadesłane z carstwa. W Petersburgu ciało zmarłego poety stanie dziś o godzinie 1 tej zrana.

Tagblatt wiedeński zamieszcza korespondencję z Berlina, w której, jakoby dobrze poinformowany korespondent donosi, że w Berlinie ścierają się ciągle dwa potężne prądy, z których jeden, a na czele jego stoi Bismark, przeciwny jest zjazdowi cesarza niemieckiego z carem, drugi zaś przez na temu gwałtownie. Osobiste sympatje cesarza są oczywista za zjazdem, obecny jednak kierunek polityki niemieckiej nie daje się pogodzić z temi sympatjami, i oto skąd owe ciągłe doniesienia o zjeździe cesarza Wilhelma z carem, którym znów rząd zaprzecza.

Dzienniki francuskie partji nieprzejednanych przygotowują adresy sympatji dla Thibaudina.

Wszystkie kontrakta liweronkowe dla angielskiej armji okupacyjnej w Egipcie przedłużone zostały do 1. kwietnia 1884.

Wszystkie dzienniki hiszpańskie bez względu na swoje polityczne tendencje, starają się uspokoić umysły w Hiszpanji. *Iberia* zaprzecza, jakoby ks. Fernan-Nunez miał opuścić Paryż, gdyby Ferry nie uczynił zadość wymaganiom Hiszpanji, *Globo* zamieszcza protest około tysiąca młodzieży przeciw pogłosce o zamierzonej przez nią antifrancuskiej manifestacji, a *El Parvenir, El Libral, El Progresso* zapewniają, że ani Francja, ani rząd francuski nie chcieli króla hiszpańskiego obrazić.

Avenir di Sardegna donosi, że jen. Mezzacapo zwiedzi Sardynię w celach strategicznych.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XIV. dnia 9. października. Początek o godz. 11 m. 15.

Spis petycyj jest następujący:

Wydział krajowy z petycją Wojciecha Wilczyńskiego o udzielenie mu veniam aetatis i studiorum. Gal. Tow. leśne we Lwowie o subwencję na wydawnictwo *Sylwan*. Rada pow. Jasielska o nadanie egzekutywy Wydziałom pow. Wydział pow. w Myślenicach o zniesienie chajderów. Gmina Biłka szlachecka i inne, w przedmiocie uciążliwej manipulacji przy opłacaniu podatków w kasach rządowych. Gmina Wełdzirz, Pacyków i Nowosielce o uwolnienie od obowiązków dostarczania materjałów i robocizny do budowy drogi Dolińsko-Węgierskiej. Rada pow. Jasielska o ustanowienie gmin zbiorowych. Gmina Pruchnik o utworzenie sądu pow. w tej miejscowości. Gmina miasta Rohatyna o pożyczkę na budowę koszar. Gmina miasta Śniatyna o opiekę z powodu bezprawnego zakwaterowania 1 szwadronu huzarów. Poszkodowani gradobiciem gospodarze gruntowi w Ujsołach o bezprocentową pożyczkę. Mateusz Maślanka, wójt, o zapomogę. Ksiądz Włodzimierz Manasterski o zapomogę. Edward Schneider, ck. poborca emer. o wydanie kaucji służbowej. Myślenicki oddział Tow. rybackiego o uregulowanie prawa rybołostwa. Gmina Gilowice o wyjednanie opłaty rocznych 140 złr. z funduszu religijnego, celem utworzenia osobnego probostwa w tej gminie. Komitet cerkiewny w Neznaniowie o zasiłek na przyozdobienie cerkwi. Rada pow. Trembowelska o budowę kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku półn. do Śniatyna.

Józef Górski, nauczyciel, o zapomogę. Wydział stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja" o subwencję, celem utworzenia oddziału dla głuchoniemych kobiet. Gmina Neznaniów o pożyczkę na dokończenie budowy szkoły. Szymon Nałewajko, nauczyciel, o policzenie 5 lat służby. Bonifacy Rozłucki i Józef Obst, nauczyciele, o stabilizację. Władysław Szeliga, nauczyciel, o przyznanie charakteru nauczyciela szkoły wydziałowej. Marcin Humieniak o posadę nauczycielską. Gmina miasta Buczacza o zmianę § 21 ustawy szkolnej. Krakowska Izba handlowo-przemysłowa o objęcie kolei północnej cesarza Ferdynanda w administrację państwa. Wydział powiatowy w Kołomyi o zmianę § 12 ustawy drogowej. Gmina Cechów o uwolnienie od opłat mytniczych przy drodze Jurków-Wytryszków. Gmina Chłomcza i Dobra o subwencję na przekopanie Sanu. Gmina Łanczyn o przyjęcie drogi Łanczyn Mołodiatyn na fundusz pow. Gminy Ołpiny, Żurowa, Olszany i Jodłówka o dokończenie funduszem krajowym dojazdu do dworca w Tuchowie. Gmina Witków o ustanowienie w tej gminie posterunku żandarmeryjnego. Kom. cerkiewny w Lubaczowie o subwencję na wewnętrzną restaurację cerkwi.

P. Romańczuk zalecił spieszne załatwienie petycji gmin Wełdzirza i innych, ponieważ stoi u nich egzekucja.

Ministrowi Dunajewskiemu dano urlop do końca sesji.

Marszałek zapowiedział, że ponieważ wiele komisyj pracuje z rana, przeto od jutra posiedzenia plenarne będą się rozpoczynać o godz. 12ej w południe. Dziś bowiem zdarzyło się, że z powodu zajęć w komisjach po zagajeniu, trzeba było kilkanaście minut czekać na zebranie się kompletu.

Z porządku dziennego referował dr. Zoll z komisji prawniczej o projekcie do ustawy, powołującej rektora szkoły politechnicznej we Lwowie do zasiadania w Sejmie z głosem wirylnym. Jest to taki sam wniosek, z jakim już zr. upadła była komisja prawnicza.

W dyskusji ogólnej zabrał głos p. Jan Popiel, i odmawiając szkole politechnicznej stanowiska równorzędnego z uniwersytetem wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji.

W obronie wniosku wystąpił dr. Fruchtman i zbijał twierdzenie poprzednika, jakoby szkoły politechniczne nie miały znaczenia wszechnic.

Sprawozdawca oświadczył, że komisja nie wdawała się w takie porównania, i unikała tego, ale zaprzeczyć się nie da, że politechniki obecnie zdobyły i zdobywają sobie coraz zaszczytniejsze stanowisko. Prawda, że gdzieindziej (w Berlinie, Zurychu itp.) rektorowie politechniki nie mają głosu wirylnego, ale tam w ogóle nie ma głosów wirylnych, u nas zaś prosta słuszność wymaga zrównania praw reprezentacyjnych politechniki z uniwersytetem.

Za wnioskiem przejścia do porządku dziennego głosowało 56 lub 57. Kontrapróba nie wykazała rezultatu. Przystąpiono tedy do imiennego głosowania, przyczem 58 głosów oświadczyło się za przejściem do porządku dziennego, a tylko 55 za komisją. Projekt tedy znowu upadł. Stańczycy i Podolacy głosowali wszyscy za przejściem do porządku dziennego.

Drugim punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wiadomo, że Wydział krajowy zaproponował budowę umyślnego domu kosztem 55.000 gld. Komisja odmienny stawia wniosek: Poleca się Wydziałowi wynajęcie na rok szkolny 1884-5 i lata przyszłe stosownego pomieszkania dla internatu seminarzystów we Lwowie, a na wypadek, gdyby nie można było znaleźć, poleca się Wydziałowi, aby w czasie najbliższej sesji przedłożył Sejmowi ułożone w porozumieniu z rządem i władzami szkolnemi wnioski do wynajęcia odpowiedniego lokalu w jednem z miast prowincjonalnych we wschodniej części kraju, do któregoby siedzibę internatu dla sześćdziesięciu uczniów przeniesiono.

Jan Popiel ubolewając, że komisja odsuwa sprawę bursy ad calendas graecas, proponuje poprawkę, w myśl której Wydziałowi krajowemu do poszukiwań lokalu dla bursy kładzie się termin do 1. stycznia 1884; otwiera się kredyt odpowiedni na adaptację wynająć się mającego pomieszkania. Gdyby zaś lokalu nie znalazł, natenczas w r. 1885 ma przystąpić do budowy umyślnego domu, kosztem 25.000 złr. Dziś bowiem pogorszyła się sytuacja; młodzież seminarzycka nietylko w Krakowie, ale także we Lwowie i Stanisławowie zapoznała się z prokuratorją w procesach socjalistycznych i internat jest nader potrzebny.

Poprawka Popiela nie uzyskała nawet poparcia 15 głosów.

P. Antoniewicz sprzeciwiał się w ogóle myśli internatu — ze względów oszczędności budżetowej i ze względu na potrzebę równego traktowania wszystkiej młodzieży, pomiędzy którą wyjątki robić — jednym dać utrzymanie, a drugim nie — byłoby niesłusznem. Od propagandy socjalistycznej nie uchroni internat, owszem, gotów się łatwiej przyczynić do rozkrzewienia.

Sprawozdawca p. Dzieduszycki Wojciech usprawiedliwiając wniosek komisji, bardzo gorliwie podnosił korzyści urządzenia internatu gdzieś na prowincji, osobliwie w Tarnopolu. Budowie zaś domu osobnego sprzeciwiał się stanowczo, z uwagi na koszta, które muszą być wielkie z natury rzeczy.

Wniosek komisji przyjęto znaczną większością, a poprawka Popiela upadła.

Nastąpiły sprawozdania Wydziału krajowego o koncesjach na opłaty konsumcyjne i pobór myt.

Mianowicie gminie miasta Sambora pozwolono pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Gminie Kołomyi wniósł Wydział krajowy odmowę przydłużenia koncesji na pobór kopytkowego, ponieważ nie uczyniła zadość warunkom koncesji, nie zaprowadziła prestacyj drogowych, ani też nie budowała dróg porządnie, wyłamując się od wykonywania wyższych poleceń.

P. Wierzbicki stanął w obronie gminy i szczegółowemi cyframi z budżetu miasta dowodził, jak wielką wyrządzonoby miastu krzywdę, gdyby mu odmówiono koncesji. Miasto straciłoby przynajmniej 10,000 guld., a ciężar kopytkowego nie tyle spada na okolicznych włościan, ile raczej na fabrykantów nafty, eksploatatorów drzewa i właścicieli młynów. Miasto byłoby zmuszone podwyższyć opłaty placowe, co jeszcze bardziej byłoby dla ludności uciążliwe.

Po przemowach Golejewskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy Badeniego, wniosek odmowny uchwalono prawie jednogłośnie.

Sprawozdanie przerywamy o godz. $2\frac{1}{4}$.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 8. października. *Tagblatt* przedrwiwa projekt lwowski milicji krajowej, nazywając ją polskimi honwedami.

Wiedeń 8. października. *Köln. Ztg.* doradza Niemcom austrjackim, ażeby się sprzymierzyli z Polakami przeciwko Czechom. W odpowiedź na to pisze *Wiener Allg. Ztg.*, że zjednoczona lewica nie nadaje się do aljansów.

(D.) **Wiedeń** 9. października. Dziś powraca baron Pino ze swej podróży inspekcyjnej. Natychmiast po przybyciu ministra ma być przedsięwziętą organizacja galicyjskiej sieci kolei państwowych. Linja Grybów-Zagórz ma być otwartą już dnia 1. kwietnia roku przyszłego. Umowa co do dalszego prowadzenia ruchu przez kolej galicyjsko-węgierską na linjach tarnowsko-leluchowskiej i dniestrzańskiej będą przedłużone. Objęcie przez państwo ruchu na kolei węgiersko-galicyjskiej ma być odroczonem do czasu późniejszego.

Wiedeń 9. października. Na naleganie przyjaciół będzie miał Schönerer w niedzielę mowę polityczną w jednem ze stowarzyszeń tutejszych.

Zagrzeb 9. października. Wczoraj miały miejsce zbiegowiska uliczne, które musiano rozpędzić za pomocą wojska. Z powodu rosnącego wzburzenia umysłów, zostaną załogi wojskowe w Kroacji i Zagórzu znacznie wzmocnione.

Praga 9. października. Mężowie zaufania wyborców w Laun i Welwarn oświadczyli się w sprawie wyboru do Rady państwa za kandydatem młodoczeskim Hollerem. Kandydat staroczeski, profesor Studniecka, nie ma żadnych widoków.

W Stechowicach wyleciała wczoraj prochownia w powietrze. Zginął chłopak czternastoletni, a zresztą nie ma żadnego nieszczęścia.

Sofia 9. października. Sobranje przyjęło znaczną większością projekt do ustawy o odszkodowaniu dla Rosji i konwencję kolejową.

Sofia 8-go października. Bułgarski dziennik urzędowy ostrej poddaje krytyce rządy Sobolewa i Kaulbarsa. Zarzuca on im między innemi, że za iluminację dnia 15. maja kazali sobie zapłacić ze skarbu państwa 173.000 fr.

Paryż 8. października. Obchodzono tu uroczyście przyłączenie Strassburga do Francji.—Następcą Thibaudina zostać ma jen. Saucier.

Petersburg 9. października. Pretendent Karageorgevich, który wraz z małżonką mieszkał dotąd w Paryżu, przenosi się na stałe mieszkanie do Moskwy.

Belgrad 9. października. W czwartek daje król obiad dla nowych ministrów. W piątek odjeżdża minister spraw zewnętrznych, Bogicevics, do Wiednia w celu wręczenia swojego odwołania i ratyfikacji konwencji, zawartej przez *conference a quatre*.

Madryt 9. października. Dzienniki urzędowe donoszą, że zatarg hiszpańsko-francuski dotychczas nie został jeszcze załatwiony. Organ Castelara *Dia* i inne dzienniki republikańskie mniemają przeciwnie, że Hiszpanja otrzymała najzupełniejszą satysfakcję.

Wiedeń 9. października. Suplenci gimnazjalni: Zygmunt Kunstman w Krakowie i Ludwik Kozakiewicz w Kołomyi mianowani nauczycielami, pierwszy w Drohobyczy, drugi w Złoczowie.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 8. października. W sejmie proponuje Polonyi, aby nieobecnym deputowanym kroackim nie dać dyet, Csernatonyi sprzeciwia się jednak temu niepatrjotycznemu wnioskowi, poczem go prawie jednogłośnie odrzucono. Orban przypisuje wypadki kroackie ustępstwom rządu. Kroatom chodzi o oderwanie Kroacji od Węgier. Horwath broni wniosku rządowego. Pulszky jednak przemawia przeciw wnioskowi Tiszy, bo polityka rządu tylko zrobiła ze sprawy kroackiej kwestję piekącą, a rząd powinien się był postarać przynajmniej o zamianowanie kroackiego ministra. Opozycja nie chce pokrywać odwrotu rządu. Apponyi dowodzi w mowie oklaskiwanej przez opozycję, że nie należy porzucać podstaw prawnych, ale z drugiej strony także niekwestjonować integralności korony węgierskiej. Kroacja posiada obszerną autonomię, a posłowie kroaccy widocznie nie biorą na serjo owych skarg na bezprawność herbów, ponieważ podobne szyldy o podwójnych napisach zeszłego już zawieszono roku bez żadnej opozycji. Mowca nie widzi w postępowaniu rządu taktu dyplomatycznego. Polyt zwalcza wniosek rządu ze stanowiska narodowościowego, ale Tisza prostuje ten zarzut powiadając, że groźbę o zgnieceniu narodowości zwrócił przeciw tym, którzy agitują przeciw jedności korony węgierskiej.

Zagrzeb 8. października. Pogłoska o rzekomem zdejmowaniu szyldów spowodowała zbiegowiska. Powstała ona przez fałszywy telegram, który donosił o zdjęciu herbów zamiast o oddaniu broni przez milicję serbską. Kiedy zbiegowisko wzrastało, żołnierze z bagnetami postąpili naprzód ku tłumowi, który wcale nie okazywał zamiarów agresywnych. Następnie zamknięto ulicę na kwadrans, poczem tłum, objaśniony o pomyłce, rozprószył się. Obecnie panuje spokój. Polecono cofnąć wojsko z wielu okolic Zagórza i Pogranicza. Ramberg zaprosił Izby handlowe, aby wypowiedziały zdanie swoje o sposobach podniesienia szkół rolniczych i przemysłowych z szczególnem uwzględnieniem przemysłu domowego.

Neuenburg 8. października. Wiec ludowy z 8000 osób złożony powziął jednogłośnie rezolucję, uchwalając wydalenie członków „armji zbawienia."

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 8 października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 288·25 do 291·—, Kolei Lwów.-Czern.-Jassy 165·75 do 168·75, Banku hipot. galic. 288·— do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·— II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·80 — 99·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·80 do 99·80, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·65 do 102·65, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·40 do 99·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·58 do 5·68, Dukat cesarski 5·60 do 5·70, Napoleonder 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjską 9·77 do 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe $1·16^1/_4$ do $1·18^1/_4$, 100 marek niemieckich 58·45 do 59·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 9. października godzina 10 min. 44. Akcje kredytowe 288·—, Anglo-Austr. 108·—, Akcje banku Union 110·50, Kolej Karola Ludwika 287·25, Połudn. 150·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·40, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder $9·50^1/_2$, Rubel papierowy $17·^1/_2$. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 8. października godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 59·—, Węg. akcje kredyt. 288·—, Akcje anglo-austr. 108·—, Akcje banku Union 110·25, Akcje Karola Ludwika 288·25, Akcje kolei północnej 267·50, Akcje kolei południowej 151·70, Akcje kolei Alfödzkiej 167·25, Akcje Staatsbahn 317·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 147·25, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·75, Losy regulacji Cisy 109·40, Losy tureckie 22·70, Węgierska renta 87·20, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy $1·17^1/_4$, Węgierskie losy 113·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 8. października godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·50, w srebrze 79·05, Renta w złocie 99·65, 5% austr. renta marcowa 92·95, Akcje banku wiedeńskiego 840·—, kredytowego 290·20, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleonder $9·50^1/_2$, Dukat ces. men 5·68, 100 marek niemieckich 58·70.

Berlin 8. października godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 200·10, Akcje kredytowe 493·—, Lombardy 259·50, Galicyjskie 122·70, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe. —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·70.

Telegramy zbożowe z d. 8. października. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·25 do 34·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·80 do 9·82 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 178·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·90 m., olej rzepakowy 67·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 55·10 fr., olej rzepakowy 79·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 9. października: 14·75 do 15·—. Brema: 8·05 do —·—. Hamburg: 8·25, na sierpień 8·25, na sierpień-grudzień 8·35. Antwerpja: na sierpień $19·^1/_8$. Nowy-York: $8·^3/_8$. Filadelfja: $8\,^1/_4$.

BAZAR MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10

Oprócz różnorodnych wyrobów krajowych utrzymuje na składzie i poleca **w wielkim wyborze,** świeżo zakupione na jesień i zimę

Materje wełniane i jedwabne na suknie damskie,

również materje do ubierania sukien, materje na płaszcze, do pokrycia futer damskich itp.

AKSAMITY

i ciężkie francuskie materje jedwabne czarne:

Armure, Satin double, Ottomane, Satin duchesse, Sicilienne, Damasty, Satin merveilleux i t. p.

Perkale i Szirtingi białe po 16, 19, 22, 30 i 33 cnt. łokieć polski.

Bazar przyjmuje również zamówienia na suknie damskie i dostarcza w krótkim czasie. 2613 6—0

Rudolf Schwarz

profesor galicyjskiego konserwatorjum muzycznego, udzielający także prywatnie lekcyj gry na fortepianie, harmonium i organach, — przeprowadził się do domu przy 2742 2—3

ulicy Kleina l. 7, parter.

Operatorka odcisków,

która odbyła egzamin w Warszawskiej medyko-chirurgicznej akademii, otworzyła przy ulicy Karola Ludwika l. 25, w hotelu pod „Białym Koniem" specjalny gabinet do wyjmowania zastarzałych odcisków bez żadnego bolu i użycia narzędzi, a jedynie za pomocą płynu.

Przyjmuje codziennie od godziny 10 rano do 6. po południu. 2731 6—10

Plonkar.

Dzierżawa dwóch folwarków

dwie mile od Halicza, przy bitym gościńcu w pszennej ziemi, 630 i 200 morgów, od 24. marca 1884 pod przystępnemi warunkami do wzięcia.

Bliższa wiadomość pod adresą **K. S.** w Stanisławowie. 2768 1—3

Przez 30 lat wypróbowana

Woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. POPPA,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, I., Bognergasse 2.

Radykalny środek leczniczy na każdy ból zębów, tudzież każdą chorobę jamy ustnej i dziąseł. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi 1 wielka flaszka złr. 1·40, średnia 1 złr., mała 50 cnt.

C. k. nadw. dentysty Dra POPPA

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 60 cnt.

Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklannych po złr. 1·12, uznany środek do czyszczenia zębów.

Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów, sztuka 35 cnt.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw słuczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 ct.

Upraszam Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny.

Składy moich preparatów utrzymują: W Krakowie pp. W. Redyk apt., K. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Tranczyński apt. „pod Koroną", A. Dylski apt. „pod złotą Głową", W. Kotajny róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgórzu p. Skalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt., Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., K. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt. i handle galanteryjne pp. M. Müllera i Kamila Strzyżowskiego. 2645 c 2—3

Zaproszenie do prenumeraty

na pismo satyryczno-polityczne

„SZCZUTEK."

Prenumerata na październik, listopad i grudzień wynosi wraz z **Kalendarzem** i **Dodatkiem powieściowym 3 złr.**

Adres: Redakcja „Szczutka", Lwów, ulica Jagiellońska l. 13. 2772 1—6

FELIKS FELIŃSKI

Wielki skład i pracownia ubiorów męskich,

podług najnowszej mody własnego wyrobu.

Wielki wybór materyj na garnitury

z najznakomitszych fabryk francuskich, angielskich i szkockich.

We Lwowie ulica Sykstuska l. 1. 2697 7—12

AU PRINTEMPS

WIELKIE MAGAZYNY TOWARÓW MODNYCH

ulice du Hâvre, Boulevard Haussmann, de Provence, Caumartin

W PARYŻU.

WYSZEDŁ Z DRUKU

KATALOG ALBUM ILLUSTROWANE *mód i nowości na porę zimową będzie wysłanym* **GRATIS** *i* **FRANCO** *osobom, które takowego zażądają od Panów*

JULES JALUZOT i Co.

W PARYŻU.

Katalog ten wysłanym został w następujących językach: francuskim, włoskim, hiszpańskim, holenderskim, niemieckim, duńskim i szwedzkim.

Również **bezpłatnie** *wysełane są próbki towarów łokciowych z ogromnych zapasów magazynu* **PRINTEMPS.** 2708 4—4

Wysełka towarów bezpłatnie mających wartość najmniej 25 franków

---

CZYTELNIA NOWOŚCI

we Lwowie,

l. 4, ulica Dominikańska l. 4.

zaopatrzona stale w najnowsze i najlepsze dzieła 2691 4—0

polskie, niemieckie i francuskie,

poleca się pod przystępnemi warunkami.

Pokój kawalerski

zaraz do najęcia.

Plac Marjacki l. 7.

Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

OSOBA

wykształcona, bardzo starannie wychowana, wdowa, w średnim wieku, pragnie przyjąć opiekę nad panienkami dorastającemi, dziećmi mniejszemi, pozbawionemi matki i zarząd domu, lub jako towarzyszka.

Bliższa wiadomość pod adresą p. Russel ulica Halicka l. 46 II. piętro oficyny Lwów. 2770 1—3



Winogrona, dojrzałe i słodkie świeżo rwane, także **brzoskwinie, jabłka, gruszki, pigwy** po złr. 1·50; **orzechy** nowe po złr. 1·80, rozsyła w 5 kilogramowych koszach z opakowaniem i **franco** do każdej stacji pocztowej. 2675 5—12

ED. RITTINGER, właściciel winnicy w **Werschetz** (południowe Węgry.)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundnszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2615 48—0

HANDEL Karola Bałłabana

we Lwowie, 2612 9—0

ul. Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem".

Sezon 1882|3.

CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ

„HERBATY

zupełnie świeży transport.

½ kilo	Kongo cesarskiej	złr.	2.20.
„ „	Familijnej	„	3·20.
„ „	Melange de Moskau	„	4·20.
„ „	Emperial	„	5·20.
„ „	orygin. opak. Souchong	„	4.—.
„ „	Wysiewek własnych wyśmienitych	„	1·70.

Kto sobie kupi taki opalany fotel Weyla, może się bez kosztów z największą wygodą kąpać codziennie.

Do kąpieli mającej 30° R. ciepłoty potrzeba tylko 5 kubków wody i pół klg. węgli. Cena 30 złr. z przesyłką franco do każdej stacji kolejowej.



Kąpiel w fotelach kąpielowych Weyla jest o wiele wygodniejszą i zdrowszą niż w dotychczas używanych wannach, gdyż położenie kąpiącego się zapobiega w zupełności nagromadzeniu się krwi w niższych częściach ciała i nie przygniata organów oddechowych.

Wanny, aparata tuszowe, klosety, skrzynie na lód i chłodnki piwa dla restauratorów zawsze w zapasie. 2740 4—20

Wanny z ogrzewaczem z cynku Nr. 14, 60 centimetrów wysoka, 70 cntm. szeroka, 150 cntm. długa, **35 złr.** franco.

L. Weyl, k. k. Priv. Inh., Wien, III. Landstr., Hauptstr. 109.

Wyczerpujące, illustrowane cenniki w języku polskim **gratis** i **franco.**

Sprzedaż sera.

Fabryka serów deserowych, Solina, poleca następujące gatunki sera po najniższych cenach, jako to: **Imperial, fromage de Brie, ser alpejski, nefszatelski, ser winny, a la Hagenberger, eidamski, Camerberts, romadur, limburski.** Oczekując łaskawych zamówień, piszę się z poważaniem

ALOJZY HAMPEL

fabrykant serów 2713 4—0

w Solinie koło Ustrzyk (w Galicji).

MAGAZYN MARCINA MÜLLERA

we Lwowie, ulica Halicka

poleca: 2762 1—0

KAFTANIKI trykotowe zdrowia wełniane i bawełniane sztuka po złr. 1, 1·50, 2, 3 do 4·50.

SPODNIE trykotowe zdrowia sztuka po złr. 1, 1·50, 2, 3 do 5.

OGRZEWACZE trykotowe żołądka i łydek po ct. 80, zł. 1, 1·50, 1·80.

KAMIZELKI włóczkowe z rękawami po złr. 5, 6 do 8.

SKARPETKI fileowe wełniane i bawełniane po cnt. 60, złr. 1, 1·20, 1·50.

POŃCZOCHY do polowania ze stopami i bez stóp po złr. 2·50, 3 do 5.

Ogłoszenie konkursu.

Rozpisuje się konkurs na posadę sekundarjusza i asystenta przy tutejszym szpitalu na lat dwa, które przy zadawalniającej służbie, mogą być przydłużone do lat czterech.

Do posady sekundarjusza przywiązaną jest płaca 600 złr. w. a. rocznie z dodatkiem mieszkania opalonego w szpitalu, — do posady zaś asystenta 500 złr. w. a. rocznie bez żadnego dodatku.

Ubiegający się o te posady kandydaci powinni wykazać:

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia.
2. Dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.
3. Stopień doktora medycyny, lub wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednej z wszechnic państwa austriacki[illegible]

Podania w[illegible] ręce Dyrekcji [illegible] dnictwem wład[illegible] żbie publicznej. [illegible]

Z Dyr[illegible]

We Lwowię dnia 6. października 1883 r. 2766 1—3

WYSTAWA HISTORYCZNA

XVII. wieku

w Krakowie. Sukiennice. Rynek główny.

Otwarta dla publiczności co dzień (z wyjątkiem poniedziałku) od godz. 11. przed południem do godziny 4. po południu. 2709 3—3

Cena wstępu 50 ct., we środę 1 złr. Katalogi po 1 złr. przy kasie.

(Za przedruk nie płaci się).

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych i skórnych** prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

2623 **J. KURPIEL,** 1—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2 do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upławy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienie nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bólu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób

---

Wprost z Ameryki.

Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie

1 kilo 1 złr. 50 cnt.

na prowincji

4½ kilo 7 zł. 70 ct. franco.

Adres: 2765 1—0

SIRIUSZ

Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.

(ARTUR KOŚCICKI).

Dla chorych na płuca,

suchotnikom i t. p. poleca się **środek,** który **mnie i tysiącom innym pomógł.** Na zapytania odpowiada chętnie

Theodor Rössner, Leipzig



„Tryumf" patentowana sieczkarnia do krajania buraków i korzeni,

masywna z żelaza i stali, mogąca naciąć na godzinę 700—2500 kilo grubiej lub cieniej, po 25—50 złr., jest do dostania w ces. król. uprzywilejowanej fabryce maszyn **Krauss & Comp. Wien** (Währing). 2677 3—70

Herbatę karawanową

wyborną, lądem sprowadzoną

tylko w jednym gatunku

funt wagi ros. po 3 złr.

poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**

ADOLFA INLENDERA

2640 **w Brodach.** 88—0

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie ulica Kopernika l. 3; w Krakowie Sukiennice l. 20. 2611 18—0 3

STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32

polecają na sezon jesienny i zimowy we wszystkich możebnych wyrobach:

Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer, sukienka, flanele, chustki i szale.

Próby wysełamy na żądanie, odwrotną pocztą. 2741 3—20

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,

podaje do publicznej wiadomości, iż w swym oddziale bankowym załatwia następujące czynności:

1. Skup weksli, opatrzonych przynajmniej dwoma podpisami uznanemi przez komitet cenzorów za dobre, płatnych nie później jak w 130 dni od daty przedstawienia do eskontu.

Eskont pół od sta miesięcznie. Oddzielnie potrąca się od każdego weksłu 90cio dniowego prowizję ćwierć od tysiąca, od weksli z terminem dłuższym, prowizję pół od tysiąca na wytwarzanie specjalnej rezerwy, przeznaczonej wyłącznie na pokrywanie strat wyniknąć mogących z operacji skupu weksli.

2. Udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych; stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

3. Udzielanie pożyczek z otwartego rachunku, zabezpieczonego papierami publicznemi. Stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym

4. Przyjmowanie papierów publicznych wartości do przechowania. Opłata za przechowanie:

a) papierów publicznych lub innych wartości pieniężnych za każde półrocze z góry, po jednej czterdziestej procentu w stosunku do ich imiennej wartości; — od depozytu niżej 2000 złr. a. w. imiennej wartości po 50 centów za każde półrocze.

b) dokumentów, po pięć centów od każdej sztuki za każde półrocze; depozyta obejmujące niżej 10 dokumentów, po 50 centów półrocznie z góry.

Ubiegłe kupony od depozytów w przechowaniu banku będących, płatne we Lwowie w walucie austr. inkasuje bank na rzecz właścicieli dowodów depozytowych, mających jakikolwiek rachunek z bankiem franko wszelkiej prowizji.

5. Przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez bank krajowy za czekami na żądanie lub za 10cio dniowem wypowiedzeniem. Od rachunków przekazowych, płatnych za okazaniem bank płaci 2½ od sta na rok. Od rachunków przekazowych płatnych za wypowiedzeniem 10cio dniowem, 3 od sta na rok.

6. Przyjmowanie gotowizny na lokację procentową; — z terminem trzech miesięcznym po 4 od sta, — półrocznym po 4¼ od sta, — rocznym lub dłuższym po 4½ od sta — na rok.

7. Komisowe załatwianie zakupu i sprzedaży papierów publicznych, wypłata w kraju i zagranicą — czy to w przekazach — czy też w wydanych kredytywach na pierwszorzędne domy, — licząc od tych interesów, oprócz rzeczywiście wyłożonych kosztów depesz i porta, — jeden od tysiąca, tytułem komisowego banku.

Biura banku krajowego otwarte dla publiczności od godziny 9tej rano do 2giej z południa.

Przedruk nie opłaca się. 2710 3—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki ozeriańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.